Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 246 Kraków, poniedziałek 24 października 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Sejm będzie zwołany

Według wszelkiego prawdopodobieństwa (urzędowego komunikatu nic wydano) piątkowa Rada ministrów uchwaliła zwołać Sejm na sesję zwyczajną, na której ma mu przedłożyć budżet na r. 1928/29. Jeżeli ta informacja się sprawdzi, nic będzie to niczem innem, jak formą bez treści, pokłonem nieobowiązującym przed konstytucją, nieobowiązującym mianowicie wobec jej ducha. Rząd ma wedle starej i wedle zmienionej konstytucji obowiązek wnieść przedłożenia budżetowe — ustawa mówi: wraz z załącznikami — aby Sejm i Senat miały 5 miesięcy czasu do ich uchwalenia, a więc od listopada do 31 marca. Ten termin, o tem rząd wie doskonale, nie będzie mógł być dotrzymany, gdyż Sejm ma wogóle tylko jeden miesiąc życia przed sobą tj. do końca listopada.

Jakiż więc jest cel wniesienia budżetu, który uchwalony być nie może? Cel jest jasny: aby rząd mógł go ogłosić w drodze dekretu! Ponieważ art. 25 konstytucji względnie art. 3 ustawy z 2 sierpnia 1926 postanawia, że jeżeli Sejm i Senat w przeciągu 5 miesięcy — powodów ustawa nie podaje — budżetu nie uchwalą, to rząd ma prawo ogłosić budżet jako ustawę w brzmieniu projektu rządowego, więc z góry wiadomo, jaki cel ma wniesienie przedłożenia, mianowicie aby mieć podstawę prawną do zadekretowania go.

Poza tą informacją ogólną utrzymuje się i wersja szczegółowa, wedle której rząd natychmiast zamknie sesję, gdyby Sejm próbował z dziedziny budżetowej przejść na dziedzinę polityczną. Wprawdzie ustawa zakazuje zamknięcia sesji budżetowej przed uchwaleniem budżetu względnie przed upływem 5-miesięcznego terminu, jednak rząd już nieraz złożył dowody, że nie myśli krępować się takimi przepisami. Jakże więc Sejm może, gdyby nawet chciał, uniknąć dyskusji politycznej, kiedy generalna dyskusja budżetowa jest zawsze i wszędzie dyskusją polityczną, niemającą z budżetem jako takim nic wspólnego, gdyż o budżecie mówi się głównie w komisji a trochę w drugiem czytaniu na plenum?

Widzimy więc, że o uchwaleniu budżetu, albo nawet o poważnych nad nim naradach niema mowy. Mimo to — wobec wejścia tego budżetu w życie w drodze dekretu — trzeba się zastanowić nad samą treścią budżetu, o ile ona jest z doniesień prasy rządowej znaną. Wedle tych doniesień budżet na 1928/29 ma obejmować sumę okrągło 2.300 miljonów zł., czyli o blisko 400 miljonów więcej niż budżet na r. 1927/28. Skąd ta nadwyżka? Przedewszystkiem pożyczka i jej zużycie: oprocentowanie, stabilizacja waluty itd. przewidują wydatek roczny około 300 miljonów; powtóre wszystkie pozycje wydatkowe budżetowe okazały się zamałe — już te dwie pozycje dają zwyżkową sumę 400 miljonów. A pokrycie? Rząd zapewnił niedawno, że nie myśli o podwyższeniu podatków, gdyż ma inne źródła na pokrycie zwiększonego budżetu, przyczem jako jedno z tych źródeł wymieniono nadwyżki wpływów w porównaniu z preliminarzem. Można z góry być pewnym, że nadwyżek w wysokości 400 miljonów nie będzie, a zatem pokrycia trzeba będzie szukać w tak elastycznych źródłach dochodów, jakimi są monopole i przedsiębiorstwa państwowe.

Zobaczymy zresztą, co preliminarz pod tym względem zaproponuje. Zobaczymy, o ile dadzą go Sejmowi do — oglądania.

Po endeckiej manifestacji w Poznaniu

Endecki organ poznański — „Kurjer" tamtejszy — poświęca artykuł wstępny demonstracji, inscenizowanej przez endecję w jej twierdzy zachodniej, w Poznaniu, a zwróconej przeciwko „odpolszczeniu" szkół polskich na kresach polsko-ruskich — przez wprowadzenie w nich... 3 godzin tygodniowo języka ukraińskiego.

Jak wiadomo naszym czytelnikom z depeszy wczorajszej, demonstracja ta po przeniesieniu jej z lokalu zamkniętego na ulicę — natrafiła na opór i szarżę policyjną. Ten epizod pozostawiamy na uboczu — chodzi nam o rzeczy ważniejsze.

Przed wyjściem na ulicę wiecownicy endeccy uchwalili szereg rezolucyj, z których podajemy próbki:

> Zakładamy jak najenergiczniejszy protest przeciw tym zarządzeniom, jako godzącym w polskość zakładów naukowych i jako krokowi dalszemu w kierunku rozluźnienia spoistości kresów wschodnich z Rzecząpospolitą Polską.
>
> Postanawiamy bezwzględną walkę wszelkiemi legalnemi środkami przeciw wspomnianym zarządzeniom, pomni bohatersko przelanej krwi w obronie ziem wschodnich.

W tym duchu utrzymane są i dalsze punkty protestu. Nie można sobie wyobrazić bardziej fałszywie dla rozumnego obywatela brzmiących nut, bardziej nierozumnych argumentów politycznych! Więc „rozluźnianiem spoistości" państwowej jest, gdy chce się młodzież szkolną nauczyć obu języków, aby tam, gdzie setki lat żyje i nadal żyć musi obok siebie żywioł ukraiński i polski — mniej obcemi się czuły przynajmniej w stosunkach wzajemnych generacje narastające!

Nie sięgając w dzieje daleko wstecz, wiemy, jak polityka zaborców i... nacjonalistyczne endeckie zacietrzewienie sprzyjały zaogniániu położenia na kresach. Nie przeczymy, że bohatersko broniła młodzież polska ziem wschodnich, ale chcemy dażyć do zamknięcia krwawych rozdziałów historji kresowej, a nie do podtrzymywania tam wrzenia narodowościowego. Bo oczywiście w odpowiedzi na te znaki nieprzyjaźni — na aliszowanie się niemi, na te wszystkie argumenty, mające dowodzić, że polskość nie może się pogodzić z ruszczyzną, że musi nawet przed lekcjami języka ruskiego chronić się za szańce szkół prywatnych — w odpowiedzi na to do głosu po stronie ukraińskiej tem łatwiej przychodzą też najbardziej nacjonalizmem przesiąknięte żywioły...

Endecki dziennik pisze o „paradoksalnej sytuacji", że „ludność polska podjęła walkę o szkołę polską i powołuje do życia szkolnictwo prywatne, jak za czasów niewoli..."

Ale któż ten paradoks stwarza, jeżeli nie polityczna demagogja endecka i endecka zła wola? A chwytać ją możemy na gorącym uczynku.

„Kurjer Poznański", jako bilans poznańskiej demonstracji podkreśla: „wzmożenie się ducha opozycji przeciwko systemowi dzisiejszemu, który takie przynosi czasy, takie zrodził dzieła".

„Nie jesteśmy obrońcami obecnego rządu — przeciwnie, stanęliśmy doń w opozycji, ale żadna opozycja nie usprawiedliwia tej antypaństwowej demagogji, którą uprawiają endecy! A już szczytem było endeckiej perfidji, gdy do tej manifestacji, pieniącej się nienawiścią wobec całego ludu ruskiego, wciągano imię wieszcza, profanowano jego pomnik wieńcami z tej nienawiści splecionem

Zarząd Międzynarodówki górniczej

Przez cały piątek obradował w Warszawie Zarząd Międzynarodówki górniczej. Na wstępie posiedzeń powzięto jednomyślnie uchwałę, protestującą przeciwko utrudnieniom wizowym, jakie spotkały delegata angielskiego **Cooka**. Wskutek nieobecności delegacji angielskiej Zarząd nie mógł powziąć żadnych uchwał ostatecznych. Omówiono szereg spraw, pomiędzy innemi wniosek tow. **Stańczyka** o ubezpieczeniu na starość.

Wieczorem w Hotelu Angielskim odbył się bankiet, wydany przez polski Związek Górników dla gości zagranicznych. Przemawiali tow. Stańczyk, Dejardin, Niedziałkowski, Kwapiński, Berger i in.

Delegaci angielscy na Zarząd Międzynarodówki Górniczej nie uznali za możliwe dla siebie przybycie do Polski po perypetjach z udzieleniem im wizy. Znaczenie obrad Zarządu w Warszawie zostało pomniejszone, wpływ w Międzynarodówce żywiołów komunizujących został pośrednio powiększony, zagranicznej propagandzie polskiej przysporzono trudności, polski Związek Górników postawiono w trudnem i przykrem położeniu.

Rozporządza udzielaniem wiz, zwłaszcza wiz o charakterze politycznym ministerstwo spraw zagranicznych. Pan **Kwiatkowski**, jako minister przemysłu i handlu, p. **Grażyński**, jako wojewoda śląski, **nie powinni tu mieć nic do mówienia**. Stan, w którym ludzie zgoła nie powołani i nie znający danej dziedziny, rozstrzygają o sprawach z tej właśnie dziedziny **jest stanem anarchji administracyjnej**. Na zewnątrz wszakże odpowiada za wszystko p. min. Knoll. Niewątpliwie w razie obecności w Warszawie min. Zaleskiego, posunięcia tego rodzaju, jak z odmową wizy dla delegata górników angielskich, byłyby wykluczone. P. Knoll zapewne nie zdaje sobie jeszcze sprawy, jak pięknie przysługuje się interesom polskim!

—ooo—

M. IGNOTUS

Sumienie ludzkości na ławie oskarżonych

II.

Historja skojarzyła i połączyła losy narodu i państwa polskiego z częścią narodu ukraińskiego. Fale wielowiekowych, obecnie także jeszcze niezamkniętych wydarzeń dziejowych, wśród zmiennych ich kolei, jużto rozszerzały, jużto ścieśniały ramy i zakres tego współżycia, tych współwpływów i współzależności. Dziejowa sprawiedliwość naprawiła krzywdę rozbiorów, przywróciła niezależność państwa polskiego, jego wielkie znaczenie i misję wśród kulturalnych państw świata. Wykwitła z krwawych zmagań światowej wojny idea wolności i samostanowienia o sobie wszelkich narodów, w pierwszych powojennych latach wplotła w odbudowę polskiej państwowości doniosłą myśl federacji z szeregiem państw ościennych. Drogi urzeczywistnienia tego związku doprowadziły z natury rzeczy także do zbieżności i równoległości celów, więc także do współdziałania polsko - ukraińskiego, których wykładnikiem był polski marsz na Kijów, walki wolnościowe petlurowskiej armji w Ukrainie. Koncepcja ta załamała się mimo końcowego zwycięstwa polskiego, bo osiągniętego dopiero pod Warszawą.

Tych państwowo-twórczych myśli, aktów państwowych i akcyj polityczno-wojskowych polsko-ukraińskich nie potrzebuje Polska się wyrzekać przed sądem historji. **Popierała czynnie wolnościowy ruch ukraiński** przeciw państwu sowieckiemu, byłaby go w innych i odpowiednich warunkach jeszcze więcej popierała przeciw carskiej Wszechrosji. Są to fakta i konieczności historyczne, bez względu na ich wartościowanie z punktu widzenia rozbieżnych interesów różnych państw, w grę wchodzących.

Jednak państwo polskie, sprzągnąwszy swoje interesy z wolnościowym ruchem ukraińskim, nie obniżyło swego majestatu, nie rozszerzyło in bianco tej wspólności na wszystko, co pseudo-petlurowszczyzna wtłaczała w ramy wzniosłego — samego w sobie — ruchu wolnościowego. **Polskie państwo nie powinno było i nie mogło uznać okropnych pogromów żydowskich, jako nie leżących na linji ukraińskiej walki niepodległościowej, jak żadne państwo kulturalne nigdy nie uznawało, zawsze potępiało rzezie Ormjan w Turcji i zarządzało ostre interwencje.** Polska opinja publiczna i prasa wszelkich odcieni długi okres czasu pełne były oburzenia i potępienia dla kondotjersko-zbójeckich band różnych Machnów, Semosenkich, Angielów, ich krwawych pohulanek, rzezi i rabunków w licznych miastach uwalnianej Ukrainy. Gdy rzezie Chmielnickiego odżyły na Ukrainie i przybrały tak potworne rozmiary, tak sadystycznie wyrafinowane formy, że opisy Sienkiewicza z „Ogniem i mieczem" zbladły i skurczyły się do granic niewinnych bajek, co szlachetniejsze w **społeczeństwie polskiem — na równi z całym światem — zawrzało gniewem, odwróciło się ze wstrętem i odrazą od tych pogromów.**

Pogromy na Ukrainie zaszkodziły ukraińskiemu ruchowi wolnościowemu, który reprezentował rząd Semena Petlury. Szermierze o wolność ukraińską winni bez względu na swe polityczne zabarwienie stale potępiać i wyrzekać się tych jednostek i grup, które bezpośrednio czy pośrednio je organizowały i dokonywały.

Bez względu bowiem na taki czy owaki wyrok w procesie Samuela Schwarcbarta, jaki może ewentualnie leżeć na linji interesów francusko-kontynentalnej, politycznej racji stanu, nie ulega wątpliwości, **że z paryskiej sali sądowej idzie na cały świat oskarżenie i wyrok przeciw systemowi ukraińskich pogromów, przeciw ich pseudo-narodowym bohaterom.** Osoba i los tego małego zegarmistrza schodzą na dalszy plan. Na pierwszy plan, przed forum całego świata dziejowa Nemezis wyciąga krwią i męką setek tysięcy niewinnych ludzi zapełnione karty ukraińskiej historji, nie mogące żadną miarą świadczyć o ideałach, jakie przyświecały prawdziwym, światłym ukraińskim patrjotom, bojownikom o wolność Ukrainy.

Wszystkie te zbiegające się sprawy należy ściśle rozgraniczyć. Prawo azylu w Polsce dla petlurowców trzeba oddzielić od absolutnego potępienia pogromów i pogromczyków.

Że prasa polska różnych odcieni, że pewne sfery, wobec zaktualizowanej procesem sprawy ukraińskich pogromów, nie zachowują linij i rozgraniczeń, wytkniętych historją, żywotnemi interesami polskiej państwowości i narodu ukraińskiego i prawdą, jest niestety zarówno prawdziwym, jak smutnym objawem braku wszelkiej orjentacji.

* * *

Samuel Szwarcbart „był płatnym agentem bolszewickim"! Czy ten argument oskarżenia i cywilnego powództwa ma oczyścić ukraińskich winowajców przed historją, potępić zabójcę Petlury? Te zatrute strzały z arsenału falsyfikatów po stronie ciemnych potęg reakcji wszelkich narodów świata, nadużywane są dla hypnotycznego szachowania i straszenia burżuazji z takim skutkiem, że obecnie już chybiają celu. Takie sztuczki wprawdzie zaprowadziły niestety, wbrew protestom całego świata, Sacca i Vanzettiego na krzesło elektryczne. Stały się one jednak symbolem stanowego samosądu amerykańskiej sprawiedliwości, przez cały świat potępianego.

Wystarczy przytoczyć następujące fakta: Samuel Szwarcbart, mieszkaniec Paryża od r. 1910, melduje się wraz ze swym bratem, natychmiast po wybuchu wojny, jako ochotnik do wojska francuskiego. Z legji cudzoziemskiej zostaje przeniesiony, na własną prośbę i za waleczność do 366 pułku piechoty i wysłany w nim ponownie na front. Bierze udział w wielu krwawych bitwach i potyczkach, wyróżnia się męstwem i szczególną odwagą w bitwie pod Carancy, zostaje z bratem odznaczony wojennym krzyżem i wielokrotnie za męstwo w biuletynach dowództwa wyróżniony. Dwukrotnie zraniony odłamkami granatów, trzeci raz przestrzelony na wylot przez płuca, po raz czwarty w r. 1917 zatruty gazami, zostaje jako inwalida, do służby niezdolny, wycofany z frontu.

Gdy ustaje bratobójcza wojna narodów, tęsknota ciągnie Szwarcbarta w ojczyste strony. Tu zahartowany w bojach żołnierz-inwalida widzi i przeżywa rzezie i rabunki, dokonane przez ukraińskich wodzów i żołnierzy na cichych i bezbronnych jego pobratymcach, zastaje zmasakrowanych, w pień wyciętych swych najbliższych i krewnych. Po okropnościach światowej wojny przeżywa ten prosty zegarmistrzowski robotnik piekło najkrwawszych pogromów. Przejścia te kują na gorąco w jego duszy skrajny anarchizm, urabiają w nim przyjaciela, zwolennika rosyjskiej rewolucji komunistycznej.

Jak marną i lichą jest wobec tego wszystkiego insynuacja, że Schwarcbart, ten francuski żołnierz-inwalida, żydowski robociarz, ukraiński męczennik, jest przez bolszewików zapłaconym zabójcą Semena Petlury!

Czyżby w ustrojach kapitalistycznych wszyscy ludzie już tak mieli spodleć, tak być wyzbyci szlachetnych odruchów, że potrzebują aż inicjatywy i podniety ze strony bolszewickiej?!...

* * *

Romain Rolland pisze: „Straszne pogromy na Ukrainie wystarczają do odebrania narodowi ukraińskiemu prawa do niezawisłości, jeśli naród ukraiński oficjalnie nie potępi tych wypadków i nie ukarze winnych...". W tym samym duchu piszę **Victor Margueritte, Ferdynand Herold, prof. Charles Gide, prof. Aulard, prof. Charles Richet, prof. Frenand** i inni. Są oni i słusznie przeciwnikami samosądu, ale rozumieją czyn Szwarcbarta.

Francuski socjalista **Maurice Moutter** woła: „Nie dziwi nas, że gniew ofiar znajduje ujście przeciwko katom. Dziwiłoby nas, gdyby było inaczej".

* * *

Przed sądem przysięgłych w Paryżu znajduje się na ławie oskarżonych sumienie ludzkości. Jego wybrańcem, uwieńczonym ciernistą koroną ofiary i męczeństwa, jest jeden z miljardowych rzesz szarego proletarjatu, mały żydowski zegarmistrz z bulwaru Menilmontant. Ofiara tego prostego człowieka z ludu jest odkupieniem za wielką hańbę XX stulecia, za męki miljonowych rzesz ludzkich, za morze krwi niewinnie przelanej.

Posiedzenie Klubu ZPPS

odbędzie się w **piątek 28 bm.** o 11 przed poł. w lokalu klubu w Sejmie. Obecność wszystkich posłów konieczna. **Dr. Marek.**

„Illustr. Kurjer Codzienny" jako obrońca „uciśnionych" aferzystów

CUDOWNE OBERWANIE CHMURY

Niezbyt dawno ujawniły pisma warszawskie „Robotnik" i „Kurjer Poranny" **ohydne bagno nadużyć w kolejowych Kasach Chorych i w Kasie Emerytalnej w Katowicach.**

Na idące w setki tysięcy złotych szkody złożyły się oszustwa, łapownictwo i co za tem idzie „lekkomyślna" gospodarka.

Poważny fundusz emerytalny śląskiego kolejarza w niesumienny sposób **roztrwoniono w ciągu dwóch lat.** Pisma warszawskie zdemaskowały aferzystów, podały ich nazwiska i postawiły konkretne zarzuty. Prawie cała prasa śląska zachowała jednak w tej sprawie rezerwę. Korfancka „Polonja" zaś wystąpiła, jak należało przypuszczać, **w obronie łapowników**, starając się sprawę zatuszować.

„Il. Kurjer Codzienny" poszedł jednak dalej. Otóż korespondent śląski „Kurjerka", widząc, że interwencje jego u śląskich redaktorów i korespondentów pism w wypadkach indywidualnych nie odnoszą pożądanych skutków, **wystąpił zaczepnie przeciw tym, którzy mieli odwagę o nadużyciach pisać.**

W artykule „Zatrute źródło" (Nr. 190 „Il. Kurjera C.") nazwał **szantażystami** ujawniających nadużycia, starając się tym sposobem **zmusić ich do milczenia.** Ale i ten niewybredny sposób walki „Kurjerka" zawiódł. Pisma podawały coraz to nowe szczegóły nadużyć, coraz jaskrawsze dowody winy poszczególnych „gospodarzy" kas i coraz realniejsze świadectwa olbrzymich szkód.

Sprawą zainteresował się osobiście p. minister Romocki, wojewoda Grażyński i Najwyższa Izba Kontroli Państwa. Zjechały komisje i rozpoczęły się dochodzenia. Zwrócono uwagę przedewszystkiem na budowę sanatorjum w Bystrej.

I wówczas, jak na dany znak, „Kurjerek" i „Polonja" solidarnie podały wiadomość o oberwaniu się chmury w Bystrej i burzy, która jedynie sanatorjum Kolej. Kasy Chorych wyrządziła olbrzymie szkody na około 15 tysięcy złotych!!!

Komunikatu tego komisja nie uznała jednak za miarodajny i ustaliła maksimum przypuszczalnych szkód z powodu burzy na 2000 złotych. **Stwierdzono natomiast niesolidność przedsiębiorcy i urzędników, którzy spowodowali szkody, idące w setki tysięcy.** Zarządzono dyscyplinarne przeniesienia, zerwano istniejące umowy, oczyszczając „zatrute źródło" korupcji i oszustw. Kolejarz śląski, przebolawszy straty, spokojniej odetchnął.

Ale stanowisko „Kurjera Codziennego" w czasie ujawniania nadużyć **zainteresowało bawiącą na Śląsku komisję ministerjalną,** która postanowiła dociec przyczyn tej tak gorącej obrony aferzystów. Po nitce do kłębka ustalono, **że śląski korespondent „Kurjera Codziennego" jest bratem Dr. T. Heynara,** ówczesnego **przewodniczącego Kolejowej Kasy Chorych,** przeniesionego nareszcie do Gdańska. **Akcja zatem „Kurjera Codziennego" nie była nieświadomą. Nie była również bezinteresowna. Kierownik śląskiego oddziału „Kurjera Codziennego, pan H. otrzymał dzięki protekcji swego brata szereg bezpłatnych biletów kolejowych bezprawnie,** bo bez zaświadczeń ministerstwa komunikacji od Dyrekcji kolejowej. Za trzy takie bezpłatne przejazdy **zażądano już zwrotu.** Co będzie z resztą, jeszcze nie wiadomo.

Stanowisko więc „Il. Kurjera Codziennego" w świetle twierdzeń komisji ministerjalnej nasuwa smutne bardzo refleksje.

Tak wygląda pismo, które w każdym prawie numerze wykrzykuje o swych dążnościach sanacyjnych, afiszuje na każdym kroku swą bezinteresowność i uczciwość, pismo, które ma pretensje uchodzić za poważny rzecznik opinji publicznej!!!

Biedna doprawdy opinja publiczna, którą urabia taki „Kurjerek Codzienny"!

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Gdzie poprawa bytu warstw pracujących?

Zabiegi rządu w sprawie pożyczki doprowadziły do pożądanego rezultatu. Można więc mieć nadzieję, że rząd poświęci teraz swą uwagę innym doniosłym zagadnieniom.

Jednem z tych zagadnień jest to, na które zwraca uwagę p. S. Starzyński w broszurze p. t. „Położenie klasy robotniczej po przewrocie majowym" (wyd. „Przemysł i Handel" 1927). Rozważania swe w broszurze tej autor zamknął w następującej konkluzji:

„Ze statystyki Międzynarodowego Biura Pracy wynika, że jeśli oznaczymy realne zarobki robotników warszawskich na 100, to zarobki w kwietniu r. b. wynosiły w Brukseli — 102.5, w Wiedniu i w Rzymie 107.5, w Pradze i Medjolanie — 115.0, w Paryżu — 137.5, w Londynie 250.0, w Kopenhadze — 300.0, w Ottawie — 355.0, w Filadelfji — 427.5. Niewątpliwie zatem, **stopa życiowa klasy robotniczej w Polsce jest bardzo niska i w dodatku niższa, niż w okresie przedwojennym.**".

Dość tej konkluzji, by nie podzielać entuzjazmu autora dla rzekomej poprawy bytu klas pracujących. Cyfry tej poprawy, oparte w swej większości na błędnych, nierealnych, jak to już dawno tego dowodzą głodowaniem warstwy pracujące, obliczeniach wskaźników kosztów utrzymania, tembardziej, do tego entuzjazmu nie pobudzają.

Wejrzenie w położenie warstw pracujących umysłowo i fizycznie skłania raczej do wniosku, **że dotychczas nie stało się nic, coby to położenie uczyniło lepszem.** To, że nie jest gorzej, nie jest tytułem do sławy. Rząd „pracy" powinien już dawno bardziej serjo o ludziach pracy pomyśleć.

Jak jest źle, tego dowodzą ponawiające się coraz częściej wystąpienia pracowników umysłowych i fizycznych o podniesienie dawno niewystarczających zarobków. Od dłuższego czasu zawzięcie się bronią przed nędzą pracownicy państwowi, ciągle występując do swego pracodawcy — rządu — o takie uregulowanie ich uposażeń, by wreszcie wyrwało ich z otchłani nędzy. Wystąpienia te, graniczące z rozpaczą ludzi nic mających do stracenia, skłoniły wreszcie rząd do prowizorycznych środków w postaci jednorazowej zapomogi. **Ale jednocześnie rząd wstydliwie ukrywa swe zamysły co do dalszych swych decyzyj na ten temat.**

Tracą swą cierpliwość i tramwajarze i robotnicy miejscy w Łodzi, i górnicy, ciągle skandalicznie wyzyskiwani. Ich nie przekona p. Starzyński, że dzieje im się lepiej, **kiedy wystarczą im na coraz mniejszą liczbę dni.**

Wbrew Wielkiej Wyroczni naszej polityki gospodarczej, uprawianej przez rząd, panu Krzyżanowskiemu, p. Starzyński pisze: „**Zupełne zwalczenie bezrobocia**, jako chronicznej choroby i podnoszenie płac zarobkowych przy ustabilizowaniu kosztów utrzymania — **to jedyna droga do zwiększenia konsumcji szerokich warstw ludności i odbudowy rynku wewnętrznego**, co jest niezbędne dla dalszego rozwoju życia gospodarczego".

Może właśnie teraz, po otrzymaniu pożyczki, rząd zwróci uwagę na ten „drobiazg", drobiazg, który chętnie poświęcał przy każdej sposobności na ołtarzu nietykalności warstw posiadających dla utrzymania równowagi budżetowej!

Urzędnicy państwowi przeciw 10% podwyżce płac

Ukazanie się w prasie notatki o zamiarze rządu przyznania urzędnikom państwowym tylko 10% podwyżki płac wywołało wśród szerokich rzesz pracowników państwowych **wielkie niezadowolenie.** Podnosi się dysproporcję tej podwyżki w stosunku do panującej drożyzny oraz okoliczność, że podwyżka powinna wyrównać nietylko obecny, ale i poprzedni, niczem dotąd niezrównoważony wzrost drożyzny. Podobnie zamiar wydatniejszego udotowania urzędników na stanowiskach kierowniczych jest uważany w chwili obecnej, kiedy brak funduszów na zapewnienie urzędnikom niższych stopni służbowych minimum egzystencji, **za nierealny i niedemokratyczny,** albowiem jego realizacja mogłaby być dokonaną jedynie kosztem najbiedniejszych sfer urzędniczych. Stowarzynie Urzędników Państwowych otrzymuje zewsząd wezwanie do stanowczego przeciwstawienia się lansowanym projektom rządu.

* * *

OBRADY KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

W dniu 21 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie plenarne Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zaw. pracowników państwowych. Po przyjęciu do CKP Związku niższych funkcjonarjuszów państwowych, zebrani obradowali nad sprawą strajku bankowców.

W związku z nowem unormowaniem płac, plenum CKP zdecydowało konieczność utworzenia specjalnej sekcji pracowników państwowych w Instytucie Gospodarstwa Społecznego, któraby w pierwszym rzędzie ostatecznie ustaliła pojęcie minimum egzystencji, które to pojęcie i jego traktowanie ze strony rządu obecnie **jest całkowicie dowolne i krzywdzące dla pracowników.**

Ze spraw bieżących plenum CKP zwróciło uwagę na sprawę przyznania **zasiłku jednorazowego dla pracowników kontraktowych otrzymujących wynagrodzenie w kwotach ryczałtowych.** Uchwalono rezolucję stwierdzającą konieczność szybkiej realizacji danych przez p. wicepremjera Bartla obietnic i wyrażającą protest przeciwko unikaniu przez p. ministra Czechowicza przyjęcia jednej z organizacyj, należących do CKP zabiegającej od dłuższego czasu o audjencję.

CKP nie uważa również za zakończone spraw zasiłku dla pracowników sezonowych kolejowych oraz dla emerytów, w których to sprawach postanowiła nadal ingerować.

Nieświeże i dzikie obyczaje

CO TO MA ZNACZYĆ?

Dnia 19 bm. do wsi Kowiarnia - Budy, powiat Nisko, przybył posterunkowy policji państwowej Jakób Sejk z posterunku Kopki i powołując się na polecenie starosty w Nisku Sługockiego, przeprowadził rewizję specjalnie za legitymacjami Zw. Robotników Rolnych i PPS, mówiąc że nie wolno trzymać tych legitymacyj, albowiem socjaliści idą przeciw rządowi. Legitymacje skonfiskował i wezwał członków PPS, ażeby jawili się do protokółu. Zaznaczamy iż starosta Sługocki prześladuje naszą partję w powiecie niskim i wydaje policji odnośne rozkazy. Zapytujemy p. ministra spraw wewnętrznych, kto dał rozkaz staroście Sługockiemu, aby konfiskował legitymacje PPS i związku rob. rolnych?

WIESŁAW WOHNOUT

Ołowiani żołnierze

KARTKI Z PODRÓŻY PO FRANCJI

(Dokończenie)

W koszarach — to znaczy na moim stoliku — już oddawna zarządził siwy feldmarszałek ostre pogotowie, to znaczy — kazał adjutantowi przygotować wszystko do marszu. Cały dzień przygotowywałem też pudełka i odświeżałem różową bibułkę. Była nawet z tego powodu wielka awantura, bo ojciec utrzymywał, że i tak mamy dosyć pakunków. Już mu to jednak wytłómaczył siwy feldmarszałek i wszystko ułożyło się dobrze. Miałem dostać osobną walizkę i tam zmieścić wszystkich swoich żołnierzy, nie tak, jak było ostatnim razem, gdy ułani podarli ojcu lancami całą kieszeń w paltocie.

* * *

W Wiedniu jednak — nie zaraz zobaczyłem ołowianych żołnierzy. Wprawdzie pokazywał mi ojciec w drodze z dworca różnych panów w mundurach, ale byli to przeważnie policjanci, albo woźni bankowi. Już się nawet trochę bałem, że także w Wiedniu niema prawdziwych ołowianych żołnierzy, gdy ojciec nagle zawołał:

— Patrz! Widzisz tam, cały oddział!

Z głębokiej bramy pałacu cesarskiego wychodzili rzędami — ołowiani żołnierze. Mieli długie lakierowane buty i błyszczące hełmy, a na ramionach długie białe płaszcze. Wszyscy mieli groźne, wojenne twarze i sumiaste wąsy, któremi od czasu do czasu poruszali. Szli wymierzonym krokiem, podnosząc równo nogi. Podawali piersi naprzód. Głowy wznosili dumnie ku górze. Prowadził ich taki sam, tylko jeszcze bardziej błyszczący oficer.

Serce biło mi głośno w takt tego wspaniałego marszu. Na chwilę struchlałem, nie wiedziałem bowiem czy siwy feldmarszałek spostrzegł ich już i czy rozwinął w porę odpowiedni szyk moich pułków. Uspokoiłem się jednak szybko, znałem przecież siwego feldmarszałka! Przymknąłem oczy i widziałem jak z mojej walizki, ze starannie związanych sznurkiem pudełek, z pośród puszystej czerwonej bibułki wychodzili błyszczącemi szeregami, sztywni, wojenni, ołowiani żołnierze, jak siwy feldmarszałek salutował tamten oddział, jak się potem oba zlały w jeden pułk i jak z tego pułku powstało całe niezliczone ołowiane wojsko.

Z zamkniętemi oczami zawołałem na cały głos:

— Ołowiani żołnierze!

Ale ojciec wziął mnie za rękę i poważnie, jak gdyby uspakajając, powiedział:

— Dworscy żandarmi.

* * *

W Paryżu na przedłużeniu ulicy św. Honorjusza stoi w czworoboku ogrodów otoczonych wysokim żelaznym parkanem pałac prezydenta Republiki. U głównego wejścia, przez które widać obszerny dziedziniec, wysypany drobniutkim żwirem i oszklona seledynową werandę z koronkowemi storami, stoją dwie budki wartownicze. — W obu tych budkach stoją z karabinami u nogi marszcząc groźnie brwi i połyskując długiemi i cienkiemi bagnetami, żołnierze gwardji narodowej.

Gdybym był jeszcze ciągle małym chłopcem, także w nich poznałbym prawdziwych ołowianych żołnierzy. Ta sama postawa, ten sam krój mundurów i ten sam cel — zabawki dla chłopców. Ucieszyłby się mój siwy feldmarszałek, gdyby ich mógł zobaczyć!

* * *

Cóż — kiedy mój feldmarszałek już dawno pewnie został przetopiony na tanie ołowiane łyżki, albo poniewiera się gdzieś w jakimś żydowskim składzie — pamięć o nim bowiem zaginęła, razem z pamięcią o piórniku, który mu był kwaterą i razem ze stolikiem, który mu był placem mustry. Generalski los — i tyle!

* * *

Przed pałacem jednak stoją godzinami mali chłopcy, a niemądre matki wymyślają im od niegrzecznych bąków. Ciągną za rękaw i grożą ojcem. I nie wiedzą co przykuwa wzrok, co paraliżuje nogi, jak gdyby w nich był ciężki ołów. Ja wiem. Przecież to są wymarzeni w snach, a realizowani w gwiazdkowych upominkach — prawdziwi ołowiani żołnierze.

Tak dzień po dniu, w Paryżu dzisiaj jak przed laty w Wiedniu, dokonuje się ta najstraszliwsza ze wszystkich — **branka dzieci.**

II.

Niema takiego miasteczka we Francji, niema prawie takiej wioski, w którejby na najpiękniejszym placu, przed merostwem, nie było pomnika na cześć poległych na wojnie. Może nawet rzeźbił je ten sam rzeźbiarz, tak są do siebie podobne.

Atak Litwy na terenie Ligi narodów

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Genewa, 18 października.

Kiedy dziś rano przeczytałem w prasie miejscowej komunikat, rozesłany przez Ligę narodów, zaopatrzony uwagami poszczególnych redaktorów, a ogłaszający światu, iż Litwa broni się przed imperjalizmem rządu polskiego i składa protest do sekretarjatu Ligi narodów, powziąłem postanowienie wydostania powyższego protestu ze sekretarjatu Ligi, a ponadto „zasięgnięcia języka".

To też popołudniu znalazłem się w pałacu Ligi Narodów i nietylko wydostałem egzemplarz protestu, pisanego na maszynie, ale i opinje obecnych w sekretarjacie urzędników Ligi o proteście, który naogół nie jest brany poważnie, może dlatego, iż jest niezręcznie napisany, pod względem prawniczym wadliwy, a najważniejsza część protestu, mianowicie ogłoszenie legalnej wojny Litwy z Polską i uznanie Wilna i Grodna za terytorjum litewskie — ujęta jest zaledwie w czterech wierszach (protest cały liczy 16 stron)!

Rząd faszystowski Waldemarasa skarży się na prześladowanie księży i niszczenie szkolnictwa litewskiego w Polsce. O ile pierwsze oskarżenie tj. prześladowanie księży, — i jak rząd litewski w proteście powiada — „złamanie konkordatu Polski z Watykanem" — nie nadają się na forum Ligi, gdyż jest to sprawa, obchodząca jedynie zainteresowane czynniki, to znowuż prześladowanie Litwinów, wyrażające się w tępieniu szkolnictwa, o ile jest ono zgodne z prawdą, musi spotkać się z protestem nietylko kół socjalistycznych, ale i demokratycznych. Zresztą prasa socjalistyczna stale bardzo ostro występowała przeciwko polityce represji we Wileńskiem.

Protest Litwy o tyle nie może być brany poważnie, gdyż poza błędami, wyżej wymienionymi, wszystkie zarzuty oparte są na informacjach i oświadczeniach, złożonych w „Słowie Wileńskiem" i „Dzienniku Wileńskim", które mogą być względnie prawdziwe, oficjalne, czy agresywne, ale stanowczo rząd za nie nie odpowiada.

Sprawa zatargu Litwy z Polską znajdzie się na porządku dziennym grudniowej sesji Rady Ligi narodów. Konieczne jest dla pokoju powszechnego, oraz dla dobra obu państw, aby zatarg ten wreszcie zakończono i atmosferę wzajemną oczyszczono, gdyż ustawiczne upieranie się Litwy przy zapatrywaniu, iż Wilno i Grodno jest „terytorjum litewskiem pod okupację militarną Polski" — i ciągłym wznawianiu zatargu — przysparza poważne szkody obywatelom obu państw, a to w pierwszej linji robotnikom i chłopom, którzy na tem najwięcej cierpią. Grudniowa sesja Rady Ligi narodów ostatecznie winna rozstrzygnąć, a przedtem jeszcze gruntownie przedyskutować antagonizm polsko-litewski, bo w historji czasem trafiają się paradoksa, iż z drobnych zatargów rodzą się dziejowe zawieruchy.

Zygmunt Gross.

Dalszy ciąg kurjalnych wyborów w Nowym Sączu

Dziś głosuje III kurja. — Konfiskata odezwy PPS.

Dziś w niedzielę odbywają się wybory do Rady miejskiej w Nowym Sączu z III. kurji.

Związki zawodowe i PPS idą do wyborów samodzielnie, przeciw klice magistrackiej, w imię demokracji, w imię walki z wszelkiemi zamachami na prawa ludu pracującego ze strony kacyków administracyjnych, w imię interesów szerokich mas pracujących miasta.

Przygniatającą większość w III. kole stanowią kolejarze, którzy są awangardą w walce o wyzwolenie pracy i jesteśmy pewni ,iż pomni swych tradycyj i tym razem nie zawiodą nadziei ludu pracującego.

Metody, jakemi walczy klika magistracko-starościńsko-endecko-klerykalno-kahalna-sjonistyczno-sanacyjna z socjalistami charakteryzuje fakt, **iż odezwa wzywająca do oddania głosów w III. kurji na listę PPS uległa konfiskacie.** Skreślono w niej szereg ustępów o najniewinniejszej treści!

W opinji społeczeństwa Nowego Sącza ostatnie wybory do IV. Koła wywołały **olbrzymie poruszenie i wyrazy protestu**, bo samowolą administracyjną, niedopuszczaniem do głosowania osób, trzymających w ręku kartki wyborcze Zw. Zawodowych i PPS, oraz szeregiem niezliczonych nadużyć lista kliki magistrackiej uzyskała większość.

W chwili, kiedy każdy niemal dzień przynosi klasie pracującej nowe triumfy, kiedy wszędzie pod naporem armji proletarjackiej, walczącej o sprawiedliwość i lepsze jutro, ustępują z samorządów wrogowie ludu pracującego, — kierownicy akcji wyborczej w Nowym Sączu przy pomocy płatnych naganiaczy dokonali w mieście, które ongiś było ogniskiem i siłą walk o niepodległość i demokrację, **zamachu na wolność obywatelską, bez której niemasz demokracji.**

Stając do walki o zdobycie III koła, daje klasa pracująca N. Sącza najwłaściwszy protest **przeciw wszelkim zamachom na prawa ludu pracującego** przeciw wszelkiej samowoli administracyjnej, przeciw wszelkiemu deptaniu godności obywatelskiej ze strony płatnych i rozpijanych naganiaczy pana Sichrawy, Englenderów i Lustigów.

Dnia 20 bm. odbyło się w sali Domu Robotniczego **masowe zgromadzenie kolejarzy.** Po wysłuchaniu przemówień tow. Matkowskiego, Kani, Wilczyńskiego i Zawiły, uchwalono: 1) **wyrazić jaknajostrzejszy protest przeciw szykanom i nadużyciom, jakich się dopuściła komisja wyborcza z panem Sichrawą na czele przy wyborach do IV. koła.** 2) Wezwać całą klasę pracującą Nowego Sącza do **bezwzględnego przeciwstawienia się próbom wskrzeszenia w wolnej i demokratycznej Polsce haniebnych metod badeniowskich.** 3) **Głosować na jedyną listę robotniczą Zw. Zaw. i PPS,** dającą gwarancje, że w radzie miejskiej stać będzie niewzruszenie na straży praw i interesów ludu pracującego.

Czworokątny cokół, wykuta w kamieniu młoda kobieta, zrywająca się do biegu. W jednej ręce karabin, w drugiej rozwinięta chorągiew. U jej nóg wieniec leżący żołnierskich ciał w szturmowych hełmach i polowych płaszczach. Na cokole cztery tablice i pięć dat: 1914 — 1915 — 1916 — 1917 — 1918. Pod datami, pod złotą kreską, równo i alfabetycznie wykute w kamieniu i zapuszczone złotą, wyblakłą już gdzieniegdzie farbą, obce i nic nam nie mówiące nazwiska: Alba, Alban, Albano, Albani, Albanez. 300, 500, 1000, 15000 takich nazwisk. Jedno obok drugiego, jedno pod drugiem, jedno nad drugiem. Maleńkiemi literkami, oszczędnie, tak, żeby wystarczyło miejsca na kamieniu. Nolin, Nilen, Nollen, Nolalen. I imiona: Pierre, Jean, Jaque, Henry, Simon, Francois, Berry, Michel i znowu Pierre, Jean, Jaque, Francois. Nieskończenie długa, nieskończenie monotonna, nieskończenie beznadziejna litanja.

Napis:

Synom swoim poległym za wolność — Francja.

Dwa palmowe wieńce. I tysiąc, półtora tysiąca nazwisk. Kamień.

O, jakżeż okrutnie obojętny, dla iluż bliskich tych Piotrów, Janów, Jakóbów, Szymonów, Henryków, Franciszków, jak okrutnie ciężki — kamień pomnika poległych na wojnie.

* * *

Także w Lucon jest pomnik poległych na wojnie. Lucon — to maleńka mieścinka na drodze z Nantes do Bordeaux, w której właściwie niema nic godnego widzenia. Dlatego też nie znajdziecie Lucon w żadnym przewodniku podróży, ani na żadnej liście renomowanych miejscowości. A jednak — jest w Lucon pomnik poległych na wojnie. Więc jednak o Lucon, o tem zapadłem, zagubionem nad brzegiem oceanu wśród piasków wandeńskich Lucon — ktoś pamiętał, ktoś nie zapomniał w roku 1914! I ktoś upamiętnił się w niem — 89 obcemi nazwiskami jakichś tam Piotrów, Janów, Żaków, Henryków, Franciszków, i znowu Piotrów, Janów, Żaków — jak im tam wszystkim było na imię! — wyrytemi na czterech kamiennych tablicach, na kwadratowym cokole, pod młodą kamienną kobietą, zrywającą się do biegu z karabinem w jednej, a rozwiniętą chorągwią w drugiej ręce!

* * *

W hotelu naprzeciwko mieszka konduktor kolejki podziemnej, jednoręki Piotr Lefebre.

Ta druga ręka, która pozostała gdzieś w mosiężnym kuble obok sterylizowanych przyrządów operacyjnych i gotujących się wiecznie kłębów waty — ta druga ręka, której teraz Piotr Lefebre nie ma, była mu — pokazuje się — zupełnie niepotrzebna. Powiedzieć wprost można — nawet — zawadzała. Przedewszystkiem — potrzebne były dwa rękawy. Teraz wystarcza jeden! Powtóre — spać jest niewygodnie na boku, bo nie wiadomo, co zrobić z ramionami — a znowu — na boku sypia się najlepiej. Teraz Piotr Lefebre chodzi sobie rad i szczęśliwy, łatwo zgadnąć dlaczego, Sypia dobrze.

Także w robocie nie była mu ta druga ręka wcale — pokazuje się — potrzebna, bo jest przecież konduktorem, o czem wielu jemu podobnych ludzi choćby mieli — powiedzmy — po troje rąk — nawet marzyć nie może. Ta ręka, to — wogóle głupstwo — co wam tu wiele opowiadać. Poprostu: rok 1914. I gdyby nie to — pomyśleć, aż śmiech bierze — byłby Piotr Lefebre chodził po dziś z dwiema rękami! Całe szczęście, że ktoś pomyślał o tej ręce, że sobie o niej ktoś przypomniał — w roku 1914.

III.

Wszystko jest na świecie sielskie i anielskie i idzie utartą koleją — od rzemyczka do koniczka. Mali chłopcy także. Od ołowianych żołnierzy — pod Verdun czy pod Gorlice.

Na korytarzu przed drzwiami mego pokoju rozgrywa sławne boje mały Francois, syn takiego specjalisty od hotelowej windy.

— Foch zwycięży! Foch zwycięży! — słyszę pod moiemi drzwiami dziecięcy głos.

— Rivera! Rivera! odpowiada jakiś kilkunastoletni entuzjasta dyktatora Hiszpanji.

— A zobaczysz, że Foch! Foch! że zwycięży Foch!

I zwycięża. Raz Foch, drugi raz Rivera. Raz Rivera, drugi raz Foch. Przegrywają zaś zawsze — chłopcy...

Zupełnie tak, jak gdybym był jeszcze ciągle dzieckiem, kiedyto ołowianemi pułkami dowodził mój siwy feldmarszałek i dzielny adjutant na wspiętym koniku. I zupełnie tak, jakgdyby pomiędzy tamtemi latami a dniem dzisiejszym nie było pięciu dat: 1914 — 1915 — 1916 — 1917 — 1918 — wykutych na kwadratowych tablicach pod kamienną kobietą, zrywającą się do biegu z karabinem w jednej, a rozwianą chorągwią w drugiej ręce...

Paryż we wrześniu.

Policja miesza się do walki ekonomicznej

Aresztowanie strajkujących robotników we Wróbliku

Od dnia 4 bm. trwa strajk około 150 robotników fabryki „Superfosfat" we Wróbliku Szlacheckim (stacja Rymanów). Robotnicy tej fabryki, zorganizowani w Centralnym Związku Rob. Przem. Chemicznego z siedzibą w Krakowie, postawili dyrekcji następujące żądania: 1) przyjęcia z powrotem do pracy trzech robotników, wydalonych za działalność związkową, 2) podwyżki 25%, 3) podniesienia wysokości deputatu węglowego do wysokości, jaką mają robotnicy naftowi, 4) stosowania ustawy o urlopach i 5) przyzwoitego traktowania robotników.

Wszystkie te żądania dyrekcja fabryki nietylko odrzuciła, ale zapowiedziała obniżkę płac. Szczególnie silnie podkreśliła dyrekcja, że wydalonych delegata Warcholika i tow. nie przyjmie z powrotem do pracy. Na tem tle wybuchł strajk. Bezpośrednim powodem strajku jest wydalenie trzech członków Zarządu Oddziału Związku, w tem jednego delegata.

Wszyscy robotnicy stoją już prawie trzy tygodnie w strajku, strajk ma przebieg zupełnie spokojny. Fabrykant szuka najrozmaitszych sposobów, aby robotników złamać. Kiedy nie pomogły groźby wydalenia, rozpuszczono po wsiach urzędników, aby werbowali łamistrajków. Zachowanie dyrekcji jest nawskróś prowokacyjne, mimo to robotnicy nie pozwolą się złamać i bohatersko bronią swych postulatów. A że żądania robotników są słuszne, dowodzą następujące fakty: płace robotników w tej fabryce są najniższe z wszystkich innych fabryk superfosfatów w Polsce, urlopów nie wydaje się robotnikom, deputatów węglowych także się nie wydaje, traktowanie robotnika jest takie, że różni „kierownicy" ła-[illegible] których jest mnóstwo, biją robotników po twarzy i wymyślają w ordynarny sposób, ubliżając w wysokim stopniu godności ludzkiej i kwestionując moralność matek robotników, a nawet niektórzy „kierownicy" posuwają się do grożenia robotnikom rewolwerem.

Dzięki, bezwstydny wyzysk, teror i obrażanie robotników — oto nagroda za ich ciężką i dla zdrowia szkodliwą pracę w komorach napełnionych gazami.

A jak się zachowują władze wobec spokojnie strajkujących robotników, za którymi stoi słuszność? Pan inspektor pracy we Lwowie, do którego zwracał się Związek o interwencję, nietylko nie zajął się strajkiem, **ale nie raczył nawet Związkowi odpisać**, nie mówiąc już o tem, żeby przyjechał na miejsce i zapoznał się z okropnemi warunkami pracy robotników. Jedynie pan starosta z Sanoka coś tam ze swej strony przedsięwziął w kierunku zbliżenia się stron, wprawdzie dotychczas bez powodzenia, bo dyrekcja z uporem stoi na stanowisku odmownem wobec żądań robotników. Ale zato policja z Sanoka czy z Rymanowa niepotrzebnie miesza się do walki. **Oto wczoraj aresztowano Frączka Jędrzeja i zapowiedziano dalsze aresztowania.** Podstaw do aresztowania policja nie ma żadnych, ale przez aresztowania chce na strajkujących rzucić postrach, aby ich złamać w walce. Nie wiemy czy rzeczywiście takie intencje miała policja aresztując Frączaka, ale to tak wygląda. Bo wszak nikomu ze strajkujących we Wróbliku nie można postawić zarzutu jakichś antypaństwowych zamiarów lub przekonań, które im są zupełnie obce.

Policja się jednak myli, jeśli sądzi, że złamie robotników. **Warcholaki, Frączki i inni strajkujący walczą tylko o to, aby mieli prawo organizować się, aby mieli ludzką zapłatę za pracę i aby ich nie bito po twarzy. O swoje ze wszech miar słuszne i ludzkie żądania robotnicy trwać będą w walce do zwycięstwa i nie pozwolą się różnym czynnikom sprowadzić prowokacyjnemi sposobami na drogę walki, która mogłaby kolidować z legalnością.**

Mamy nadzieję, że kompetentne władze pouczą policję, żeby się do walki tej nie mieszała i nie zaostrzała toczącej się walki!

Zakończenie strajku w Banku dyskontowym

W piątek na konferencji w min. pracy ustalone i przyjęte zostały warunki likwidacji strajku pracowników Banku dyskontowego. Warunki te w streszczeniu są następujące:

Suma ryczałtowa przeznaczona na podwyżki pensji dla urzędników Banku dyskontowego została ustalona na 330 tysięcy zł. rocznie. Podwyżki będą zastosowane lojalnie. Nie będzie szykan przy podziale podwyżek. W stosunku do pracowników, którzy pracowali mniej niż 6 miesięcy w sprawie podwyżek dyrekcja zobowiązań nie przyjmuje.

Minimum podwyżki zostaje ustanowione na 10%, maximum — 30%, z tem zastrzeżeniem, że niższe kategorje pracowników otrzymują podwyżki procentowo wyższe (30%), zaś wyższe kategorje — podwyżki procentowo niższe (stosunek odwrotnie proporcjonalny).

Minimum pensji dla etatowego urzędnika banku ustala się na 300 zł. miesięcznie. Termin podwyżek ustala się od dnia 1 października. Wszyscy djetarjusze kontraktowi w Oddziale łódzkim wrócą do pracy. Dyrekcja będzie dążyła do stabilizowania dotychczasowych kontraktowych pracowników.

Minimum dla oddziału łodzkiego ustala się dla etatowych w wysokości 300 zł. Nieetatowi otrzymają znaczną podwyżkę, tak że płace nieetatowych nie będą niższe niż 200 zł.

Dyrekcja Banku zwróci się do min. pracy o zezwolenie na przedłużenie czasu pracy na okres wyrobienia zaległości spowodowanych strajkiem w Banku dyskontowym warszawskim. Za godziny nadliczbowe, ponad 7 godzin dziennie, dyrekcja będzie płaciła zgodnie z ustawą o czasie pracy.

Dyrekcja oświadczyła, że nie będzie stosować żadnych represyj i szykan z powodu strajku zarówno w stosunku do pracowników, jak i do działaczy związkowych.

Dyrekcja nie odmawia prawa delegatom urzędników Banku do zwracania się do dyrekcji w sprawach wzajemnych stosunków.

Stanowisko dyrekcji banku co do 3-ch pracowników, których dyrekcja nie chciała przyjąć z powrotem do pracy, nie uległo zmianie, wobec tego pracownicy ci ze względu na dobro ogółu kolegów i na nieutrudnianie sytuacji złożyli w dniu 21 października w dyrekcji Banku podanie o zwolnienie z pracy. Bankowcy powrócili do pracy w sobotę.

Z dnia

Policja bije

Że policja krakowska bije aresztowanych, nie od dziś jest publiczną tajemnicą. Szczególnie osławionym co do bicia jest komisarjat przy ul. Starowiślnej, o którego tajemnicach w ubiegłym roku kilkakrotnie pisaliśmy. Nie wywołało to wtedy żadnego wrażenia, bo i cóż takiego się stało? Pobito raz jakiegoś żydka, drugi raz „andrusa" — wielkie rzeczy, tembardziej, że — policja tak pisała ręką prokuratury w sprostowaniach urzędowych — wszystko to było kłamstwem, nikogo nigdy nie bito.

Aż nareszcie policja wpadła. Nieszczęśliwym dla niej trafem pobity został akademik, w dodatku zagraniczny obywatel. Koledzy za nim się ujęli i odrazu zrobił się ruch: wojewoda, dyrektor policji „zainteresowali" się sprawą, urzędnika i przodownika zawieszono w urzędowaniu, wytoczono śledztwo... Czy i co z niego wyjdzie? Absolutnie nic. Nigdy jeszcze na policji nikogo nie pobito, a że ten i ów — jak np. ów akademik — wyszedł czy został wyniesiony z kaźni z połamanemi żebrami, z obitą wątrobą, z sińcami na całem ciele — to własna ich wina. Byli pijani i spadli z pryczy na kamienną posadzkę — tak z reguły brzmi usprawiedliwienie niedających się ukryć ni zaprzeczyć śladów pobicia.

W tymsamym czasie, kiedy tak gruntownie urządzono owego akademika jugosłowiańskiego, zgłosił się do nas pewien inwalida o jednej nodze ze śladami ciężkiego pobicia, jak twierdził, przez policję. Dla jego obrony nie urządzono wiecu, nie fatygowali się dygnitarze. Człowiek ów płakał jak dziecko ze wstydu, że go podobne poniżenie spotkało. Ale — na policji nie biją, tyle zapewne wyjdzie ze śledztwa.

Wiadomości polityczne

—o—

JAK PRZYSZŁA DO SKUTKU MOWA HINDENBURGA

Socjalistyczna „Rheinische Zeitung" ogłasza sensacyjne informacje o zakulisowych posunięciach, jakie miały miejsce w czasie ustalania tekstu mowy tannenbergskiej prezydenta Hindenburga. — Dziennik podkreśla, że dotychczasowe przypuszczenia, jakoby tekst mowy prezydenta ustalony został w porozumieniu ze Stresemanem, są **fałszywe**. Streseman pod naciskiem hr. Westarpa zgodzić się miał zasadniczo na to, aby Hindenburg mowę taką wygłosił, pragnął jednak mowie tej nadać charakter osobisty. W redakcji Stresemana mowa ta została odrzucona, a wojskowemu otoczeniu Hindenburga przy udziale hr. Westarpa **udało się przeforsować odmiennie sformułowaną i o wiele ostrzejszą redakcję mowy.** Dziennik ten podkreśla, że według krążących w Kolonji pogłosek nowa ta redakcja mowy prezydenta miała zaginąć w drodze między Berlinem a Genewą, tak, że Streseman miał sposobność zapoznania się z przemówieniem prezydenta w redakcji niemiecko-narodowych polityków **dopiero z prasy niemieckiej**. — Tak więc Streseman **postawiony został przed faktem dokonanym**. „Vossische Zeitung" — wspominając o powyższych rewelacjach, — podkreśla, że są one **przygrywką** do wysunięcia sprawy mowy Hindenburga **przed komisję dla spraw zagranicznych Reichstagu**.

—ooo—

KAMPANJA LORDA CECILA ZA ROZBROJENIEM

Wczoraj lord Robert Cecil, **który zrezygnował ze stanowiska członka gabinetu angielskiego, nie zgadzając się z polityką rozbrojeniową rządu, rozpoczął kampanję na rzecz rozbrojenia.** Wygłosił on w Londynie mowę, w której oświadczył, że **bez międzynarodowego ograniczenia zbrojeń niema żadnej nadziei trwałości pokoju.** Mówca z naciskiem podkreślił konieczność, aby Anglja uczyniła w tej sprawie więcej niż dotychczas, ponieważ z wyjątkiem Rosji, co do której niepodobna otrzymać ścisłe informacje, Anglja jest jedynym krajem w Europie, którego wydatki na uzbrojenia są obecnie wyższe niż w roku 1913.

Wyrok w procesie krakowskim o szpiegostwo

Wczoraj zakończyła się w tut. sądzie okręgowym rozprawa przeciwko 36 oskarżonym o szpiegostwo. Przewodniczący sso Podobiński wczoraj w południe ogłosił następujący wyrok:

Sąd okręgowy karny w Krakowie po przeprowadzeniu rozprawy głównej ogłasza wyrok następujący:

1) Włodzimira Władysława Pipczyńska za zbrodnię szpiegostwa **5 lat ciężkiego więzienia**, 2) Wasyl Kołodij za zbrodnię szpiegostwa i usiłowane skłonienie do zbrodni szpiegostwa na **4 lata ciężkiego więzienia**, 3) Włodzimierz Kubrak za zbrodnię szpiegostwa na **3 lata ciężkiego więzienia**, 4) Zabłocki Paweł za zbrodnię szpiegostwa i usiłowane skłonienie do zbrodni szpiegostwa na **4 lata ciężkiego więzienia**, 5) Iwan Pokładok za zbrodnię szpiegostwa na **2 i pół roku ciężkiego więzienia**, 6) Julja Borylówna za zbrodnię szpiegostwa na **2 i pół roku ciężkiego więzienia**, 7) Marja Borylowa za zbrodnię szpiegostwa na **2 i pół roku ciężkiego więzienia**, 8) Mikołaj Chuda za współwinę w zbrodni szpiegostwa na **rok ciężkiego więzienia**, 9) Jan Solhan za zbrodnię szpiegostwa na **2 i pół roku ciężkiego więzienia**, 10) Teodor Semakowski za zbrodnię szpiegostwa i usiłowane skłanianie do zbrodni szpiegostwa na **3 lata ciężkiego więzienia**, 11) Aniela Nakoneczna za zbrodnię szpiegostwa na **1 i pół roku ciężkiego więzienia**, 12) Iwan (Jan) Nakoneczny za współwinę w zbrodni szpiegostwa na **1 i pół roku ciężkiego więzienia**, 13) Marjan Kotowicz za współwinę w zbrodni szpiegostwa na **1 i pół roku ciężkiego więzienia**. 14) Stefan Jackow za zbrodnię szpiegostwa na **3 lata ciężkiego więzienia**, 15) Józef Kluczenko za współwinę w zbrodni szpiegostwa i usiłowane skłanianie do zbrodni szpiegostwa na **2 lata ciężkiego więzienia**, 16) Henryk Felsen za współwinę w zbrodni szpiegostwa na **1 i pół roku** ciężkiego więzienia. 17) Roman Szumski za zbrodnię szpiegostwa na **4 lata** ciężkiego więzienia, 18) Andrzej Szczyrba za zbrodnię szpiegostwa na **3 lata** ciężkiego więzienia, 19) Józef Hryculak za zbrodnię szpiegostwa na **trzy lata** ciężkiego więzienia, 20) Józef Stecura za zbrodnię szpiegostwa na **trzy lata** ciężkiego więzienia, 21) Mikołaj Stefaniszyn za zbrodnię szpiegostwa na **dwa lata** ciężkiego więzienia, 22) Antoni Zagrobelny za współwinę w zbrodni szpiegostwa **1 i pół roku** ciężkiego więzienia, 23) Tadeusz Drobenko za współwinę w zbrodni szpiegostwa na **1 i pół** ciężkiego więzienia, 24) Włodzimierz Jarosiewicz za współwinę w zbrodni szpiegostwa na **10 miesięcy** ciężkiego więzienia.

Uwolnieni od oskarżenia o zbrodnię szpiegostwa względnie współwinę w zbrodni szpiegostwa. 25) Paweł Gęgała, 26) Piotr Dudko, 27 Marjan Hess, 28) Dymitr Czupyło, 29) Eustachy Prokopowicz, 30) Michał Dudko, 31) Wacław Ziembiński, 32) Ostap Charchalis, 33) Wasyl Kostyniuk, 34) Abraham Sokal, 35) Szymon Dmytrasz. 36) Michał Pieniążek.

POWODY

Na podstawie wyników rozprawy, w szczególności na podstawie tłomaczenia się oskarżonych, zeznań świadków i odczytanych aktów i dokumentów tudzież orzeczenia rzeczoznawcy p. majora Studenckiego, przyjął trybunał za stwierdzone, **że na obszarze Rzplitej polskiej od dłuższego czasu działa zorganizowana akcja szpiegowska**, której wywiad pracuje na rzecz państwa zagranicznego względnie państw zagranicznych; że obecny proces mimo swojej obszerności jedynie **odchylił i ujawnił część akcji szpiegowskiej** i jej uczestników, że w akcji tej brali udział uznani przez trybunał winnymi zbrodni szpiegostwa i że ci oskarżeni zdawali sobie sprawę z tego, że ich praca szpiegowska idzie na korzyść państwa względnie państw zagranicznych. Oczywiście ze względu na to, że chodzi o zbrodnię szpiegostwa i że rozprawa ze względów dobra publicznego była tajną, bliższe uzasadnienie powodów wyroku zawarte będzie w jego pisemnem wygłoszeniu.

Wprawdzie Mikołaj Huda, Iwan Nakoneczny, Marjan Kotowicz, Józef Kluczenko, Henryk Felsen i Antoni Zagrobelny byli oskarżeni o dopuszczenie się zbrodni szpiegostwa, trybunał jednak we wynikach rozprawy nie znalazł dostatecznej podstawy do przyjęcia, aby ci oskarżeni brali udział w akcji szpiegowskiej, niemniej jednak przyjął za udowodnione, że ci oskarżeni jak również Włodzimierz Jarosiewicz co najmniej wiedzieli o tem, że osoby, z któremi się stykali, pracowały szpiegowsko, a mimo tego zaniechali przeszkodzenia popełnienia tej zbrodni, chociaż łatwo mogli tej zbrodni przeszkodzić przez doniesienie o niej odpowiedniej władzy publicznej. Z domniemania trybunału bojkot koleżeński wobec określenia przez samą obronę zbrodni szpiegowstwa jako potwornej zbrodni nie może usprawiedliwić zaniechania przeszkodzenia przez tych oskarżonych winnym oskarżonym w popełnieniu tejże zbrodni.

Ze względu na czas trwania akcji szpiegowskiej, jej rozciągłość, wielkość niebezpieczeństwa dla państwa i udział w tej akcji poszczególnych oskarżonych, trybunał wymierzył zasądzonym oskarżonym karę w granicach ustawy, uznając ją za odpowiednią ich przewinieniu, a w szczególności trybunał uważa oskarżoną Pipczyńską, jeżeli nie za głowę, to za duszę organizacji szpiegowskiej. Co do oskarżonych Kołodyja, Zabłockiego i Szumskiego przyjął jako okoliczność bardzo obciążającą, **że byli płatnymi funkcjonarjuszami organizacji szpiegowskiej** a więc że byli zawodowymi szpiegami, przyczem trybunał nie przyjął jako okoliczności łagodzącej przyznania, skoro oskarżeni względnie organizacja została nakryta względnie przytrzymaną na gorącym uczynku, a przyznanie np. Kołodyja było tego rodzaju, że dążyło do zaciemnienia i utrudnienia wykrycia prawdy materjalnej.

Odnośnie do oskarżonych Marjana Kotowicza, Henryka Felsena, Andrzeja Szczyrby, Józefa Hryculaka, Józefa Stycury, Antonie Zagrobelnego i Teodora Drobeńki przyjął **trybunał** jako obciążającą okoliczność, że jako **żołnierze w czynnej służbie** wbrew swej przysiędze brali udział w akcji szpiegowskiej względnie zaniechali przeszkodzenia popełnienia tejże zbrodni. Podobnie do oskarżonego Pawła Gęgały trybunał na podstawie wyników rozprawy nie nabrał przekonania o winie, ponieważ rozprawa nie dostarczyła dostatecznych dowodów winy, zwłaszcza iż trybunał wychodzi z tego założenia, że akcja szpiegowska jako robota z natury rzeczy zakonspirowana jest nietylko na zewnątrz ale i na wewnątrz, to znaczy w stosunku szpiega do swoich kontraktów. Chociaż zatem oskarżony Kołodyj swojemi wynurzeniami wobec czy to Michałowicza czy Malinowskiego, którym zresztą trybunał dał zupełną wiarę, obciążył cały szereg oskarżonych i innych nieobjętych oskarżeniem, to jednak trybunał wynurzenia te Kołodyja, o ile nie zostały poparte czy to twierdzeniami samych oskarżonych czy też innemi dowodami, nie uznał za dostateczny dowód winy oskarżonych między nimi także Wasyla Kostyniuka, Abrahama Sokala itd. i tych oskarżonych dla braku dowodu winy od oskarżenia uwolnił, zwłaszcza, że i sami świadkowie Michałowicz i Malinowski niedwuznacznie wyrazili **powątpiewanie** co do rzetelności wynurzeń Kołodyja odnośnie do niektórych oskarżonych, a w szczególności Kostyniuka i Sokala. Dlatego też trybunał oskarżonych tych na zasadzie paragrafu 259 uk. uwolnił.

Po ogłoszeniu wyroku adw. dr. **Woźniakowski zastrzegł imieniem zasądzonych trzy dni do namysłu**, prosząc zarazem o wypuszczenie z aresztu uwolnionych.

Prok. dr. Hubl zgłosił zażalenie nieważności co do wszystkich uwolnionych oraz co do 8-miu zasądzonych za współwinę, a nie za szpiegstwo, żądając zarazem ze względu na obawę ucieczki zatrzymania wszystkich w areszcie śledczym. Trybunał po naradzie postanowił wypuścić z aresztu wszystkich uwolnionych za złożeniem przyrzeczenia, że na każde wezwanie sądu stawią się i zawiadomią władze na wypadek zmiany miejsca pobytu. Podczas ogłoszenia wyroku, zemdlała żona jednego z zasadzonych, Semakowska, którą pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala.

Wybory samorządowe

—o—

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE PPS W HAŁCNOWIE

W niedzielę 16 bm. odbyły się wybory do IV Koła Rady gminnej w Hałcnowie (powiat bialski). Mimo wytężonej agitacji, jaką klerykali prowadzili, oblepiając, gdzie się tylko dało swemi afiszami domy obywateli hałcnowskich, mimo, iż nie szczędzono nóg, chodząc i nagabując ludzi w każdym domu, ponieśli panowie z pod znaku czarnej rewerendy sromotną klęskę.

Na 796 ważnie oddanych głosów padło na wspólną socjalistyczną listę (PPS i NSPP) 434 głosów. **Tem samem socjaliści zdobyli wszystkie 6 mandatów w IV Kole.** Tak samo na 3 zastępców socjalistycznych padła największa liczba głosów.

Hałcnowskie barany klerykalne z przerażenia nawet beczeć zapomniały.

Z życia robotniczego

WYNIKI WYBORÓW DO RAD ZAŁOGOWYCH NA KOPALNI „GISCHE“

Wyniki wyborów do rad załogowych kopalni „Giesche“ w Nikiszowcu (Górny Śląsk), przedstawiają się następująco: **Lista Nr. 2 — polscy socjaliści — 6 mandatów**; lista Nr. 3 — Zjednoczenie zawodowe NPR — 4 mandaty; lista Nr. 4 — Chrześcijańska Demokracja, Niemcy — 6 mandatów; lista Nr. 5 — wolne związki (komuniści) — 5 mandatów; lista urzędnicza: Stronnictwo polskie — 4 mandaty; Stronnictwo niemieckie — 3 mandaty.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Król“; wiecz.: „Fura słomy“.
Poniedziałek: „W pętach“.
Wtorek: „Fura słomy“.

OPERETKA „NOWOŚCI“

Niedziela popoł.: „Paganini“; wiecz.: „Paganini“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Dama pikowa“.
Corso: „Nad brzegami Gangesu“ (Harry Peel).
Nowości: „Napoleon w Moskwie“.
Promień: „Kontredans małżeństw“.
Sztuka: „Uśmiech losu“.
Uciecha: „Biała niewolnica“.
Wanda: „Gigolo“.
Warszawa: „Wyspa straceńców“.

RADJO

Niedziela 23 października

Kraków (422 m.). 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12: Sygnał czasu i kom. lotniczo-meteorologiczny. 12.15: Transmisja z Filharmonji warszawskiej. 14.10: Praktyczna pogadanka dla rolników: Dr. Jan Włodek, prof. U. J.: „Wapniowanie a odczyn gleby“. 15.15: Transmisja z Filharmonji warszawskiej. 17.20: Rozmaitości. 17.40: Tranmisja koncertu z Warszawy. 18.30: „Godzina autorecytacji (poezje)“ — p. Józef A. Gałuszka. Odczyt „O podróży na Islandję“ — wypowie p. Ferdynand Goetel. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej i komunikat sportowy. 20.30: Transmisja koncertu z Warszawy. 22.30: Muzyka salonowa z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1111 m.). 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12.00 Sygnał czasu, komunikaty, PAT, nadprogram. 12.15: Koncert popularny z Filharmonji warszawskiej, poświęcony pieśni chóralnej w wykonaniu chóru „Echo Krakowskie“, pod dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego. 14.10: Odczyt p. t. „Zabezpieczenie na zimę budynków inwentarskich i mieszkalnych. 14.35: Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze“. 15.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Koncert z Filharmonji warszawskiej. Chór mieszany Krakowskiego Towarzystwa Muzycznego i Orkiestra Filharmonji warszawskiej pod dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego, oraz soliści. 17.20: Rozmaitości. 17.40: Audycja literacka. 18.30: PAT. 18.45: Odczyt pt. „Dzieje Zamku Królewskiego na Wawelu“ — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 19.10: Odczyt p. t. „Ludność Polski“ — wygł. prof. Al. Janowski. 19.35: Odczyt p. t. „Reykjawik“ — wygł. p. Ferdynand Goetel. 20.00: Przerwa. 20.30: Koncert. 22.00: Sygnał czasu, komunikaty. PAT, nadprogram. 22.30: Muzyka taneczna.

Poniedziałek 24 października

Kraków (422 m.). 12.00 Sygnał czasu i komunikat lotniczo- meteorologiczny, koncert płyt gramofonowych. 17.20: Odczyt „Okres świetności mieszczaństwa polskiego“ — wygł. p. Jan Friedberg, dyr. gimn. 17.45: Transmisja z Warszawy. 19.00: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt „O nowym typie placówki wychowawczej“ — wygł. p. T. Rettinger-Zubrzycka. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej i komunikat sportowy. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikaty PAT, nadprogram. 12.20: Koncert płyt gramofonowych. 15.00: Komunikaty, PAT, nadprogram. 15:20: Przerwa. 16.00: „Stosunki służbowe nauczycieli“ — wygł. wizytator Józef Stypiński. 16.25: Nadprogram, komunikaty. 16.40: Odczyt p. t. „Zbiory rapperswilskie“ wygł. prof. Henryk Mościcki. 17.05: PAT. 17.20: Odczyt „Zagadnienie Jaglicy w Polsce“ — wygł. dr. Zachert. 17.45: Program dla młodzieży i dzieci. 18.15: Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja“. 19.00: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Lekcja języka francuskiego. 20.00: Odczyt p. t. „Wycieczka na Polesie“ — wygł. dr. Regina Danysz-Fleszarowa. 20.30: Koncert kameralny. W przerwie biuletyn „Messager Polonais“.

KRONIKA

Kraków, 23 października.

DZIENNIKARZE RUMUŃSCY W KRAKOWIE. Wczoraj wieczorem przybyli do Krakowa przedstawiciele prasy rumuńskiej, witani na dworcu przez prezydjum Syndykatu dziennikarzy krakowskich i przedstawicieli władz. Dziennikarze rumuńscy zabawią w Krakowie przez dzień dzisiejszy, w ciągu którego zwiedzą zabytki miasta, poczem o godzinie 1 w nocy odjadą z Krakowa.

POSIEDZENIE RADY MIASTA KRAKOWA odbędzie się we czwartek 27 bm. o godzinie 6 wieczór w sali konferencyjnej magistratu. Na porządku dziennym między innemi, sprawa zatwierdzenia ofert dla dostawców benzyny, sprawy regulacyjne, nazw ulic itd.

FERJE SZKOLNE W ŚWIĘTO UMARŁYCH. Ministerstwo oświaty zarządziło, żeby na Święta umarłych młodzież szkolna była zwolniona od nauki w sobotę dnia 29 bm. po godzinach szkolnych, a nauka rozpoczęła się dopiero dnia 3 listopada, t. j. we czwartek. Równocześnie ministerstwo oświaty zarządziło aby młodzież szkolna zwolnić na ferje Bożego Narodzenia o jeden dzień później, t. i. dnia 22 grudnia po nauce. Tak więc ferje Bożego Narodzenia trwać będą od 23 grudnia włącznie do 2 stycznia 1928. Nauka rozpocznie się więc 3 stycznia 1928.

HURTOWNA SPRZEDAŻ ZIEMNIAKÓW I KAPUSTY. — Z uwagi na obecny sezon hurtownej sprzedaży ziemniaków i kapusty, magistrat miasta Krakowa przypomina, że hurtowna sprzedaż ziemniaków i kapusty na wozach dozwolona jest na placach: Jabłonowskich, w ul. Dietla od strony Wisły, w Rynku dębnickim, Na Stawach, na pl. u wylotu ul. Długiej, na placu Zgody, oraz w Rynku podgórskim.

KRAKÓW NA OFIARY POWODZI W MAŁOPOLSCE. Komitet obywatelski miasta Krakowa dla niesienia pomocy ofiarom katastrofy powodzi w Małopolsce, zebrał podczas zbiórki ulicznej, urządzonej dnia 9 bm. 2 062'97 zł. Wszelkie dalsze ofiary na rzecz powodzian składać należy w Kasie Oszczędności miasta Krakowa. Prócz tego złożono przez rozmaite instytucje, jak DOK V — 206'30 zł., kancelarja sztabu 317 zł. i 1374 zł., dalej banki, szkoły — razem w łącznej sumie 13.258 złotych i 13 groszy.

TRAMWAJ POTRĄCIŁ PIJANĄ KOBIETĘ. — Wóz tramwajowy na linji Nr. 5, potrącił niejaką Aniele Klimek, będącą w stanie nietrzeźwym. Potrącona przez tramwaj odniosła ranę na głowie. Lekarz pogotowia przewiózł karetką Klimkównę do szpitala.

Tajemnicza tragedja w piwnicy przy ul. Starowiślnej 20

Trzy trupy

Wczoraj wczas rano dozorczyni domu przy ul. Starowiślnej 20 w piwnicy tej realności natknęła się na **trzy trupy ludzkie — a mianowicie kobiety i dwóch mężczyzn.** Wybiegła natychmiast na ulicę i zaalarmowała policję. Na miejsce tajemniczego wypadku przybył lekarz obwodowy i pogotowie ratunkowe. Początkowo myślano, że zachodzi tu **wypadek zaczadzenia, wobec czego lekarz pogotowia zastosował środki lecznicze, mimo to jednak nikogo nie zdołano przywrócić do przytomności.** Policja przystąpiła do śledztwa. Stróżka zeznała, że piwnica była stale zamykana na klucz i prawdopodobnie **krytycznej nocy musiano się do niej włamać,** coby przemawiało za tem, że skobel był wygięty. Piwnica ta przylega do kotłowni kina „Nowości" i w zimowej porze nocował w niej palacz. Zachodziły jednak wypadki, że **piwnicę obierali sobie bezdomni, jako schronienie na noc.**

Po dokładnem zbadaniu przez lekarzy trupów, lekarze **stwierdzili śmierć trojga osób przez zatrucie niewiadomą na razie trucizną, a prawdopodobnie alkoholem,** na co wskazuje **porzucona w kącie flaszka z wódki.** Istotną jednak przyczynę śmierci wykaże dopiero sekcja zwłok oraz dochodzenia policyjne. **W kobiecie rozpoznano niejaką Wiktorję Pietrzykównę, zaś w zwłokach jednego z owych mężczyzn Władysława Cieślika, zwanego „Zweinos", roznosiciela reklamy kinowej.** Identyczności drugiego mężczyzny dotąd nie stwierdzono. Zmarli są w wieku od 20—30 lat, a z ubrania wnioskować należy, że pochodzili ze sfer robotniczych. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej celem przeprowadzenia sekcji.

—ooo—

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 16 do 22 bm. zgłoszono w Miejskim Urzędzie Zdrowia następujące choroby zakaźne: na dyfterję 2 wypadki, na czerwonkę 1 wypadek, na różę 1 wypadek, na szkarlatynę 6 wypadków, na ospę wietrzną 3 wypadki, na koklusz 1 wypadek i na tyfus brzuszny 6 wypadków.

NA PROSTEJ DRODZE. Lasker Helena, przebiegając ul. Krakowską, pośliznęła się i upadła tak nieszczęśliwie, że doznała złamania prawej nogi. Lekarz pogotowia przewiózł Laskerównę do szpitala.

DO CZEGO PROWADZI NIEPOROZUMIENIE RODZINNE. Pani S. R. napiła się w zamiarze samobójczym jodyny. Wezwany lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy desperatce, przewiózł ją karetką do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku, było nieporozumienie rodzinne.

PIERWSZY DANCING W SALACH STAREGO TEATRU urządza, na swoje cele, Towarzystwo Ochrony dzieci i młodzieży (TOM) w sobotę 12 listopada. Dancing ten przyniesie szereg niespodzianek, między innemi urządzony **poraz pierwszy w Krakowie Pokaz mód.** Eksponaty ostatniej mody będą tem większą atrakcją, że ukażą się w nich urocze pp. artystki teatru im. J. Słowackiego.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. „Fura słomy" Kaweckiego powtórzona będzie dziś w niedzielę wieczorem i we wtorek. Dziś popołudniu poraz czternasty „Król", jutro „W pętach" Bourdeta.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI". „Paganini" grany będzie dziś w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu po cenach zniżonych z p. Malinowskim w partji tytułowej i o godzinie 7'30 wieczór z występem gościnnym M. Wawrzkowicza. Szlagierowa ta operetka powtórzona będzie jeszcze we wtorek, środę i czwartek o godzinie 7'30 wieczór. Jutro w poniedziałek teatr zamknięty z powodu wyjazdu całego personalu operetkowego do Tarnowa, gdzie odegrana zostanie w sali Sokoła operetka rodowitego Tarnowianina Tadeusza Muljera p. t. „Król kawy". W piątek teatr zamknięty. W sobotę premiera operetki Waltera Broniewskiego p. t. „Karnawał miłości".

JEDYNY KONCERT JAROSŁAWA KOCIANA, świetnego skrzypka czeskiego, odbędzie się w Krakowie dziś tj. w niedzielę 23 bm. w Starym Teatrze. W programie: Mozart, Dvorak, Suk i Sarasate. Pozostałe bilety w cenie od Zł.: 1—8 są do nabycia w kasie Starego Teatru od 9—1 i od 5 popołudniu.

—ooo—

Higjena mleka

Kraków będzie zaopatrywany w zdrowe, pasteryzowane mleko. — Walka z bakterjami roznoszonemi za pośrednictwem nieczyszczonego mleka.

Mleko jest jednym z najważniejszych artykułów spożywczych. Niewielu zapewne wie, że wartość odżywcza jednego litra pełnego mleka równa się wartości odżywczej 4 jaj, jednego funta mięsa i jednego funta świeżych jarzyn, mleko jest więc przytem najtańszym środkiem odżywczym. Jakkolwiek jesteśmy krajem nawskróś rolniczym, mimo to konsumujemy znacznie mniej mleka, niż na zachodzie i tak jeden mieszkaniec konsumuje w Berlinie 0'30 l. mleka, w Paryżu 0'32 l., w Wiedniu 0'41 l., w Ameryce 0'50 l., w Krakowie zaś tylko 0'15 l.

Ale nietylko mała konsumcja mleka jest u nas uderzająca; smutniejszem jest to, że stoimy, zwłaszcza w Krakowie, **najniżej pod względem higjeny mleka.** W żadnem państwie kulturalnem nie jest dozwolona sprzedaż mleka i nabiału tak jak u nas, na placach miejskich, pod gołem niebem, wśród pyłu i brudu miejskiego, gdzie jeszcze dobra służąca uważa sobie za obowiązek dla wypróbowania popluskać sobie usta mlekiem. Badania mleka wiejskiego wykazały, że zawiera ono w 1 m³ 23—80 miljonów bakteryj, podczas gdy mleko z wielkich postępowo urządzonych mleczarni zawiera tylko od 40—180.000 **bakteryj w 1 m³.** A żadna władza nie jest w stanie skontrolować jakości mleka dostarczanego w małych ilościach przez tysiące wieśniaków do miasta. Rezultatem tego jest, **że przeważna ilość mleka jest fałszowana,** a nadto **nie da się już absolutnie ustrzec takich wypadków, by wieśniak nie doniósł mleka do miasta, choć mu krowa lub rodzina choruje na chorobę zakaźną.**

Poza tem bardzo smutnem jest, że około 80% bydła u nas jest zakażonego gruźlicą i z mlekiem wprowadza się tę zarazę do domu. Statystyka mogłaby tu dać przerażające cyfry, zwłaszcza co do śmiertelności dzieci z powodu złego mleka.

Jedynym środkiem zaradzenia złemu **jest zaopatrywanie mieszkańców w mleko przez odpowiednio urządzone mleczarnie, które mleko pasteryzują.** W Ameryce ustawowo nie wolno sprzedawać w miastach innego **mleka, jak tylko pasteryzowane,** w innych państwach kulturalnych zaprowadzono bez ustawy pasteryzację mleka tak, że **np. w Wiedniu 93% mleka konsumuje się w stanie pasteryzowanym.** (1430)

Z tego powodu z zadowoleniem powitać należy nowopowstałą w Krakowie **instytucję pod firmą Krakowska Centrala Mleczna, która uczyniła zadość wszelkim technicznym wymogom i nie szczędząc kosztów urządziła nowoczesną parową mleczarnię na ul. Lubicz 40.**

—ooo—

Z Polski

IX ZJAZD NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH. Dnia 1 listopada r. b. rozpoczyna się w Warszawie trzydniowy IX Zjazd Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Na porządku dziennym znajduje się: projekt ustroju szkolnictwa, akcja o przedłużenie terminu zdawania egzaminów kwalifikacyjnych i in.

POCHWYCENIE SPRAWCY KRADZIEŻY W BANKU GOSPODARSTWA KRAJ. Podaliśmy przed kilku dniami o zuchwałej kradzieży w Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, gdzie braciom Mószkowi, Jankiowi i Pinkusowi Wimbergom, właścicielom hurtowni składu zapałek, skradziono 15.600 zł. gotówką. Policja śledcza na skutek informacyj poszkodowanych, którzy w albumie przestępców kryminalnych poznali sprawcę kradzieży, aresztowała go. Jest to Gerszon Suchowolski, znany złodziej bankowy. Przy aresztowanym znaleziono dwa klucze od dwóch kasetek, które Suchowolski posiadał w jednym z banków. Podczas konfrontacji bracia Wimbergowie poznali Suchowolskiego, jako sprawcę tej kradzieży.

HEINE MEDINE W WARSZAWIE. W ciągu miesiąca bieżącego tj. od 1 do 17 października zarejestrowano w Warszawie 8 przypadków choroby Heine Medina. Część tych wypadków dotyczy dzieci przyjezdnych z prowincji, gdzie zanotowano w tym samym okresie czasu około 15 wypadków tej choroby. Żaden z powyższych wypadków nie zakończył się śmiercią chorego.

KŁÓTNIA Z POLICJANTEM DLA NOCLEGU W ARESZCIE. Warszawski „Kurjer Poranny“ podaje z miasta następujące zajście z bezdomnym w obrębie 9 komisarjatu w Warszawie. Do jednego z policjantów, stojących na posterunku, podszedł jakiś przechodzień i wszczął bez przyczyny awanturę. Policjant aresztował go i zaprowadził do komisarjatu. Dyżurny przodownik, po spisaniu protokołu o zajściu, polecił zatrzymanego zwolnić.

Osobnik ów zaoponował. Zaczął prosić przodownika o pozostawienie go w areszcie.

— Przecież zbliża się noc. Niech lepiej pan wraca do domu, — odpowiedział policjant.

— Panie przodowniku, przecież ja po to wywołałem awanturę, aby być aresztowanym i móc przespać w areszcie przy komisarjacie. Ja nie mam domu.

Naturalnie, że oryginalną prośbę bezdomnego spełniono, lecz za awanturę będzie on odpowiadał przed sądem.

Drobny fakt, ale ile światła on rzuca na los bezdomnych, których nęcić może nawet brud i zaduch aresztu, byle zdobyć mogli na noc jedną — dach nad głową, barłóg pod znużone ciało!

Istnieje kategorja bezdomnych nieszczęśliwsza jeszcze od tych — stłoczonych w barakach na Żoliborzu, która co noc szukać musi innego schroniska — zakradać się do remiz tramwajowych do różnych szop lub do pustych wagonów. Wstyd to przynosi stolicy, że nie potrafiła pokonać plagi bezdomności, która nawet ludzi uczciwych zmusza do życia włóczęgów.

WŁAMANIE DO ZAKŁADU W TWORKACH. Nocy onegdajszej dostali się złodzieje do państwowego zakładu dla umysłowo - chorych w Tworkach. Włamywacze weszli przez okno do pokoju zarządu zakładu na parterze, gdzie mieści się wmurowana w ścianę kasa pancerna. Rozprówszy ją „rakiem“, zabrali 20 tysięcy złotych gotówką, oraz depozyty, złożone przez chorych, poczem wyszli tąsamą drogą. Kradzież spostrzeżono o godz. 7 rano. Zawiadomiono niezwłocznie posterunek policyjny w Pruszkowie. Na miejsce kradzieży wyjechał z Warszawy podkomisarz Makowski w towarzystwie dwu wywiadowców, zabierając ze sobą psa policyjnego, słynnego Capa. Puszczony na ślad Cap, skierował się naprzełaj przez pola w kierunku bagnisk rozciągających się pomiędzy Tworkami a Pęcicami. Na skraju bagnisk w krzakach znaleziono miejsce, gdzie złodzieje obliczali łup. Na ziemi leżało moc papierów, opasek z banknotów, opakowania depozytów itp. Pies ruszył dalej drogą w stronę Pęcic. Wywiadowcy są już na tropie włamywaczy. Złodziejów było trzech. Świadczą o tem zeznania złożone przez jedną z kobiet mieszkających w pobliżu zakładu.

OSZUSTWO WYKRYTE PO 9 LATACH. — W r. 1918 zmarł w Łodzi bogaty kupiec, Dawid Wolrauch, jeden ze współwłaścicieli łódzkiego związku handlowego. Pozostawił on 9-cioro nieletnich dzieci. Po jego śmierci dwaj wspólnicy Symcha Lewkowicz i Moric Rozenberg, starali się uzyskać od dzieci prawo do spadku. Z powodu niewypłacania im zysku i szykanowania ich, opiekunowie nieletnich dzieci postanowili przedsiębiorstwo sprzedać. Lewkowicz i Rozenberg postawili w tym celu fikcyjnego nabywcę, niejakiego Hipolita Wdowińskiego i stali się właścicielami olbrzymiego majątku po Dawidzie Wolrauchu. Władze prokuratorskie, wskutek doniesień opiekunów nieletnich dzieci, wszczęły śledztwo, przyczem ustalily, że Rozenberg i Lewkowicz oszukali skarb państwa na 250.000 zł. Kupili oni bowiem od okupantów 75 wagonów soli, a z powodu ucieczki Niemców z Polski nie zapłacili za tę sól, która powinna była przejść na własność skarbu państwa polskiego. Z tego powodu podjęto przeciwko Rozenbergowi, Lewkowiczowi i Wdowińskiemu dochodzenie za oszustwo oraz działanie na szkodę skarbu państwa.

PREZES „SOKOŁA“ ZA ZRANIENIE STRZELCA DOSTAŁ TYLKO MIESIĄC WIĘZIENIA. Sąd okręgowy w Częstochowie skazał prezesa „Sokoła“, Witmańskiego, na miesiąc więzienia. W początkach września Związek Strzelecki zorganizował zawody piesze na odcinku Częstochowa—Kłobuck. W czasie przemarszu powrotnego oddział Strzelca spotkał się z oddziałem „Sokoła“, prowadzonym przez Witmańskiego. W chwili, gdy oddziały te znajdowały się w odległości kilkudziesięciu metrów z ręki prezesa Witmańskiego padł strzał w kierunku oddziału strzeleckiego, przyczem ranny został Adam Miarka.

O POMOC DLA UCHODŹCÓW ZE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO. Tow. prezes Centralnego Zw. Górników w Polsce Jan Papuga wraz z tow. posłem Czajorem interwenjowali u p. wojewody śląskiego w sprawie uchodźców z Cieszyńskiego Śląska. P. wojewoda wysłuchawszy przedłożonych próśb o jak najszybsze załatwienie i zlikwidowanie sprawy uchodźców oświadczył, że traktuje jednakowo sprawę tak uchodźców z Cieszyńskiego Śląska jak i dodał, że owe 2.500.000, które rząd wyasygnował dla uchodźców, będą w krótkim czasie rozdzielone i to w następujący sposób: Będą rozesłane formularze (które znajdują się już w druku) do poszczególnych władz, ażeby każdy uchodźca wypełnił rzetelnie i sumiennie swój formularz. Dla uchodźców cieszyńskich przypada w pierwszej racie jako zaliczka 200.000 zł.

WCIĄŻ TA SAMA NIEOSTROŻNOŚĆ. Mieszkaniec Woli Miedniewskiej w gminie Guzów (pow. błoński), 38-letni Władysław Bogucki, znalazł w polu szrapnel i zaczął nim manipulować, czem spowodował wybuch, od którego poniósł śmierć na miejscu.

Przegląd gospodarczy

—o—

PRZYWÓZ SMALCU

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, na podstawie informacji Wydziału handlu zagranicznego ministerstwa przemysłu i handlu, iż począwszy od 21 bm. podania o pozwolenie na przywóz smalcu (z Ameryki i Holandji) załatwiane będą **bez ograniczenia co do ceny sprzedażnej**, t. j. bez żądania składania wymaganej dotychczas deklaracji, jednak z zachowaniem obowiązku posiadania świadectwa przemysłowego na prowadzenie przedsiębiorstwa handlowego artykułami spożywczemi.

Łańcuch prasowy Naprzodu

—o—

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ składa Koło miejscowe ZZK w Krakowie zł. 50.

Na fundusz „Naprzodu“ składa organizacja Murarzy 20 zł. i wzywa **centralę rob. budowl. w Krakowie** do złożenia podwójnej kwoty.

Wezwany przez tow. Czerwieńca, składam na fundusz prasowy 10 zł. i wzywam tow. **Kmiecika M., Szwarca, Łacheckiego, Kordesa, Steinbergera A. i Bluma** do złożenia odpowiedniej kwoty.

R. Jaroszewski.

Wezwany przez tow. Pilcha składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ 5 zł. i wzywam **Halawę Stefana i Skowrońskiego Stanisława** do złożenia takich samych kwot. **M. Gilza.**

Na „prośbę“ kol. Konturka Stan. składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ 5 zł. i proszę o złożenie tej samej kwoty kol.: **Gawła Stan., Garlińskiego Stan., Pawełka Andrzeja, Rydzę Jana** oraz p. **Masłowskiego Jana** (Zw. urz. pryw.).

Neider Ludwik.

Wezwani przez tow. Jabłońskiego, aczkolwiek jeszcze nie starzy (czujemy się młodymi), składamy po 5 zł. i prosimy, by **wszyscy towarzysze i towarzyszki** składali wedle możności.

R. Blaustein i A. Israeli.

Wezwany przez tow. Romana Szymańskiego składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ kwotę zł. 5. i wzywam do złożenia niemniejszych kwot następujących pp. i ttow.: 1) **Józef Gazek**, Stanisławów, 2) **Kowalski Józef**, Wieliczka, 3) **Krzysiak Antoni**, Wieliczka, 4) **Mistat Stanisław**, Wieliczka, b. burmistrz na kresach, 5) **Jasiński Piotr**, Wieliczka, 6) **Sikora I. Józef**, Krzyszkowice, 7) **Löffelholz Samuel**, majster blacharski, Wieliczka, 8) **Haber Wiktor**, dentysta, Wieliczka.

Gazek Leon (Wieliczka).

Wezwany przez tow. Romana Szymańskiego składam 5 zł. na fundusz prasowy „Naprzodu“ i wzywam do złożenia niemniejszej kwoty, tow: **Gałczyka, Gargola Władysława, Flachta Jana, Mistala Stanisława, Jarosika Karola, Rosenberga Karola, Gózika Józefa, Rosenberga Benjamina, Gaska Franciszka, Borowca Władysława.**

Antoni Konopka (Wieliczka).

Wezwany przez tow. R. Szymańskiego składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ 5 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. **Wojciecha Piechówkę** z Wieliczki. **Feliks Zuski.**

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ zł. 5 i wzywam do złożenia dowolnej kwoty tow. Dr. **Grosfelda, Mikruta, Belucha, Teitelbauma, Flaka, Kohna**, wszystkich z Przemyśla.

Krwawicz Eugenjusz (Mielec).

Staraniem Tow. Uniwersytetu Robotniczego, w czwartek 27 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p. odczyt

TOW. POSŁA DRA HERMANA DIAMANDA

Przewrót w gospodarstwie światowem

ZAŁAMANIE SIĘ KAPITALIZMU

Wstęp 20 gr. i 50 gr. Dla bezrobotnych wstęp wolny. Stawcie się jak najliczniej!

Zjazd Związku miast

Poznań, 22 października (PAT). IX zjazd Związku miast polskich, rozpoczynający dziś swoje obrady, poprzedził wczoraj uroczysty obchód 10-o lecia powstania i działalności Związku. — W sali „Odrodzenia“ w ratuszu poznańskim zebrali się członkowie prezydjum i zarządu Związku. Uroczystość zagaił prezes Związku miast polskich dr. Zawadzki, który nakreślił historję Związku i jego działalności w pierwszem 10-leciu istnienia. Następnie prezydent Poznania Ratajski wyraził hołd i podziękowanie pierwszym organizatorom Związku, którzy powołali go do życia i przyczynili się do jego rozwoju. Dalej przemawiał jako przedstawiciel rządu naczelnik Wydziału samorządowego w ministerstwie spraw wewnętrznych, Weisbrod, — podkreślając doniosłą rolę miast polskich w życiu państwa i zaznaczając, że były one w wielu wypadkach ostoją polskości. Mówca wyraził przekonanie, że dzięki pracy Związku życie miast polskich osiągnęło pełny rozkwit i w tej też myśli składa Związkowi imieniem rządu życzenia dalszej twórczej pracy dla dobra miast i chwały Rzeczypospolitej. Dalej przemawiali: mec. Suligowski i p. Szudmalis, przedstawiciel miast łotewskich, który złożył w imieniu swego Związku serdeczne życzenia owocnej pracy Związkowi miast polskich z okazji 10-lecia. Na tem obchód został zamknięty.

Na zjazd przybyli dotychczas **przedstawiciele 260 miast** w liczbie około 450 delegatów, uprawnionych do głosowania. Poza tem weźmie udział w obradach około 100 przedstawicieli miast polskich w charakterze gości.

Poznań, 22 października (PAT). Dziś rano rozpoczęły się w auli uniwersytetu obrady 9-go zjazdu Związku miast polskich. W pierwszych rzędach zasiedli minister robót publicznych Moraczewski, dyr. banku gospodarstwa krajowego gen. Górecki, naczelnik wydziału samorządowego w ministerstwie spraw wewnętrznych Weisbrod, rektor uniwersytetu poznańskiego dr. Grochmalicki, przedstawiciele władz miejskich oraz konsulowie francuski i czechosłowacki. Zjazd otworzył przemówieniem w imieniu zarządu Związku miast prezes dr. Zawadzki z Warszawy. Następnie zjazd ukonstytuował się, powołując do prezydjum tow. Jaworowskiego (Warszawa), pp. Hedingera (Poznań), Rollego (Kraków), Kostrzewskiego (Przemyśl), Słonimskiego (Warszawa), tow. Czyża (Wilno), pp. Krogulskiego (Rzeszów), Gajera (Bydgoszcz), Włodka (Grudziądz), Szklarza (Kalisz). Potem zabrał głos jako gospodarz prezydent Poznania Ratajski i powitał zebranych. Z kolei nastąpiły przemówienia powitalne, których szereg rozpoczął rektor uniwersytetu poznańskiego Grochmalicki, jako gospodarz gmachu. Obrady trwają w dalszym ciągu.

Badeniowskie wybory w Nowym Sączu

P. Łobodziński z Nowego Sącza **nadsyła** nam następujące sprostowanie:

„Nie jest zgodne z prawdą, bym był aresztowany przez Sąd karny w Nowym Sączu za sfingowanie włamania do hurtowni inwalidzkiej. Nie jest również prawdą, by wskutek tego Skarb Państwa poniósł jakąkolwiek szkodę.

Natomiast prawdą jest, że byłem fałszywie posądzony o podanie za wysokiej szkody z kradzieży w Inw. hurt. tyt. Towarzystwu asekuracyjnemu, która to sprawa po przeprowadzonem śledztwie umorzoną została“. **Jan Łobodziński.**

Tyle tylko prostuje p. Łobodziński! Faktem jest, że p. Łobodziński w związku z włamaniem do Inwalidzkiej Hurtowni Tytoniowej w Nowym Sączu był aresztowany i w nocy z policji odstawiony do aresztów śledczych. Policja bowiem miała podejrzenie, że włamanie było sfingowane. Policja też nowosądecka zdjęła z palców Łobodzińskiego odciski do swego albumu. O tych szczegółach p. Łobodziński dyskretnie milczy! Do sprawy tej, jak i do charakterystyki nowych „radców“ miejskich w Nowym Sączu powrócimy w najbliższych dniach.

Przygotowania do wniesienia budżetu do Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 października.

Po wczorajszej Radzie gabinetowej stało się wiadome, że rząd **zamierza w myśl przepisów konstytucji wnieść preliminarz budżetowy na rok 1928/29.** Takie przynajmniej pogłoski istnieją w kołach politycznych, zbliżonych do rządu. Termin wniesienia budżetu do chwili obecnej nie jest znany, **podobno jest on zależny od ukończenia prac technicznych,** a w szczególności prac uzgodniających, które są prowadzone przez ministerstwo skarbu. Cyfra globalna budżetu na rok 1928/29 ma wynieść 2 miljardy 272 miljony złotych. Ostateczna decyzja co do terminu zwołania sesji zwyczajnej Sejmu spodziewana jest **w poniedziałek 24 bm.**

Pogrzeb Daniłowskiego w poniedziałek

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 października.

W poniedziałek o godzinie 1'30 popołudniu odbędzie się pogrzeb Gustawa Daniłowskiego. W pogrzebie w[illegible] udział organizacje robotnicze PPS, jako że Daniłowski brał czynny udział w ruchu socjalistycznym i był pierwszym radnym socjalistycznym w warszawskiej Radzie miejskiej.

P. minister Dobrucki przesłał na ręce p. Daniłowskiej list kondolencyjny treści następującej: — „Przejęty do głębi ciosem, jaki spotkał Panią i rodzinę, spiesze przesłać na Jej ręce wyrazy współczucia i głębokiego żalu z powodu ciężkiej straty, jaką społeczeństwo i piśmiennictwo polskie poniosło przez zgon pisarza-patrjoty, bojownika za wyzwolenie Ojczyzny".

Z Poznania nadeszła depesza następująca: „Z powodu zgonu tow. Gustawa Daniłowskiego, żołnierza i artysty, wielkiego patrjoty, uczestnika walk o niepodległość narodu, do ostatniej chwili szermierza demokracji i socjalizmu — frakcja PPS na zjeździe Związku miast przesyła na ręce redakcji „Robotnika" Rodzinie zmarłego wyrazy czci dla Jego pamięci".

* * *

KONDOLENCJE „NAPRZODU"

Redakcja „Naprzodu" wysłała pod adresem redakcji „Robotnika" następującą depeszę:

„Głęboko wzruszeni śmiercią Gustawa Daniłowskiego, niezłomnego szermierza sprawy robotniczej, którego talent rozbłyskał i na szpaltach „Naprzodu", przesyłamy wyrazy współczucia dla rodziny Zmarłego. **Redakcja „Naprzodu".**

Nowe rokowania polsko-niemieckie

Berlin, 22 października (PAT). Jeden z najpoważniejszych dzienników demokratycznych niemieckich „Frankfurter Ztg." podaje pogłoskę o **rychłem podjęciu rokowań handlowych polsko-niemieckich,** które utkwiły od czasu zakończenia rokowań w sprawie osiedleńczej. Dotychczas jednak nie słychać, czy rząd Rzeszy uzgodnił i wyjaśnił szczegółowo kwestję, na jakich podstawach rokowania z Polską mają być dalej prowadzone. Na zapytanie, które w tej sprawie postawione było na czwartkowem posiedzeniu komisji handlowo-politycznej Reichstagu, nie udzielono, jak twierdzi dziennik, żadnej takiej odpowiedzi, któraby mogła uspokoić opinję publiczną. Dziennik wnosi z [illegible] **opór niemiecko-narodowego ministra rolnictwa Schielego nie został w łonie gabinetu przełamany.** Jeżeli rząd niemiecki, pisze dziennik, istotnie sądzi, że w ciągu 3 tygodni będzie mógł rozpocząć rokowania taryofwe z Polską, powinien przedewszystkiem uzgodnić poglądy w swojem łonie. Dyskusja czwartkowa na posiedzeniu komisji handlowo-politycznej ponownie okazała, **że jest to niemożliwe,** o ile niemiecko narodowi nie poczynią koncesji.

Wyrok sądu rozjemczego w strajku górników niemieckich

Berlin, 22 października (PAT). Rokowania w sprawie strajku węglowego trwały wczoraj przez cały dzień bez skutku. Komisja rozjemcza wydała wobec tego wieczorem orzeczenie rozjemcze, **podnoszące płacę górników o 60 fen. na szychtę,** gdy górnicy żądali 80 fen. Nowa regulacja płac ma obowiązywać do 31 sierpnia 1928. Obie strony to zn. Związki zawodowe i właściciele kopalń mają się wypowiedzieć, czy przyjmują to orzeczenie do dziś (sobota) do godz. 4 popołudniu. Jeżeli jedna ze stron nie przyjmie tego orzeczenia, to **minister pracy ogłosi powyższe orzeczenie za obowiązujące.**

Berlin, 22 października (PAT). Strajk w kopalniach węgla brunatnego zostanie zapewne **w poniedziałek skończony.** Rokowania wczorajsze nie doprowadziły do bezpośredniego porozumienia między właścicielami kopalń a robotnikami w sprawie podwyżki tak, że sędzia rozjemczy musiał wydać ze swej strony orzeczenie rozjemcze regulujące tę sprawę. Po wydaniu jednak tego orzeczenia **obie strony porozumiały się** co do kwestji drugorzędnych związanych z załatwieniem konfliktu, w ten sposób, że uzgodnione zostało, iż z **powodu udziału w strajku właściciele kopalń nie będą stosować żadnych środków odwetowych,** a sam udział w strajku nie będzie uważany za złamanie kontraktu.

TELEGRAMY

RADA FINANSOWA

Warszawa, 22 października (tel. wł. „Naprz."). Dzisiaj o godzinie 6 wieczorem rozpoczęło się posiedzenie Rady finansowej. Przewodniczy minister skarbu Czechowicz. Na porządku dziennym sprawy, dotyczące **ustroju pieniężnego w Polsce.**

KONFERENCJE DYPLOMATYCZNE

Warszawa, 22 października (tel. wł. „Naprz."). Zastępca ministra spraw zagranicznych p. Knoll przyjął w dniu dzisiejszym ambasadora francuskiego p. Larocha.

PODWYŻSZENIE PENSJI WETERANÓW POWSTAŃ NARODOWYCH

Warszawa, 22 października (tel. wł. „Naprz."). Urzędowo komunikują: Rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 października br. **podwyższa pensje weteranów powstań narodowych** jak następuje: dla weteranów samotnych do 125 zł., dla żonatych do 150 zł., dla wdów po weteranach do 62 zł. miesięcznie. Wypłata odnośnych uzupełnień za październik nastąpi dnia 1 listopada łącznie z ratą, przypadającą za listopad.

W DZIEWIĄTĄ ROCZNICĘ NIEZAWISŁOŚCI POLSKI

Warszawa, 22 października (PAT). Wiceprezes Rady ministrów Bartel rozesłał do ministerstw okólnik następującej treści: W dniu 11 listopada br. państwo polskie obchodzić będzie dziewiątą rocznicę zrzucenia jarzma niewoli i o[illegible] niepodległości. Doniosłość tego pamiętnego dnia winna znaleźć swój wyraz **w [illegible] i pod-niosłych obchodach,** na które złożą się udekorowanie gmachów rządowych i możliwie [illegible] stwa, obchody wojskowe, pogadanki i [illegible] okolicznościowe. W uroczystościach i obchodach winni wziąć udział w szerokiej mierze funkcjonarjusze państwowi wszystkich działów i w tym celu porozumieć się wcześniej z przedstawicielami rządu, to jest wojewodami i starostami. Wobec powyższego uważam za wskazane **zwolnić w tym dniu funkcjonarjuszy państwowych i młodzież szkolną** od normalnych obowiązków, pozostawiając dzień 11 listopada (piątek) **wolnym od pracy we wszystkich władzach i urzędach państwowych oraz szkołach** i upraszam p. ministra o wydanie odpowiednich zarządzeń w celu ścisłego wykonania niniejszego zarządzenia we wszystkich podwładnych mu władzach i urzędach państwowych na całym obszarze Rzeczypospolitej.

POŚREDNICTWO RZĄDU W STRAJKU W BIELSKU

Warszawa, 22 października (tel. wł. „Naprz."). Na skutek interwencji tow. posła Szczerkowskiego u ministra pracy ministerstwo pracy zawezwało na poniedziałek przedstawicieli przemysłowców jutowych z Bielska, celem doprowadzenia do bezpośrednich rokowań między stronami w długotrwałym strajku w przemyśle jutowym w Bielsku.

Ze sportu

KOMUNIKAT OFICJALNY P. Z. P. N.

W niektórych pismach sportowych i codziennych ukazały się ostatnio wiadomości z posiedzenia Zarządu PZPN, odbytego w dniu 16 b. m. w Krakowie, które utrzymują, jakoby Zarząd miał na temże posiedzeniu omawiać **wniosek o likwidacji tej instytucji** i gremjalnem przystąpieniu do „Ligi" jak również, jakoby międzynarodowa organizacja FIFA zagroziła Zarządowi, że wdroży rokowania z „Ligą" ponieważ nie był dotychczas w stanie opanować sytuacji. Jakoby wreszcie sytuacja finansowa PZPN przedstawiona była tak beznadziejnie, że likwidacja chociażby z tego powodu miałaby być nieuniknioną.

Wszystkie powyższe wiadomości, lansowane i inspirowane przez czynniki wrogie PZPN **są zupełnie zmyślone i obliczone na uniemożliwienie likwidacji rozłamu.** W rzeczywistości Zarząd PZPN omawiał na wyżej cytowanem posiedzeniu fatalne położenie piłkarstwa, **ale całego piłkarstwa polskiego wogóle,** spowodowanego przewlekaniem pertraktacji o fuzję obu organizacyj, przez Komisję czterech „Ligi" skonstatowanem już poprzednim komunikatem przez Komisję czterech PZPNu.

Odnośnie rzekomej interwencji FIFA, wyjaśnić należy, że organizacja ta wogóle do Zarządu się nie zwracała, natomiast jeden z wybitnych członków prezydjum FIFA szczerze PZPNowi oddany nawiązał prywatnie kontakt z Dr. Centnarowskim, zapytując, czyby nie uważał za rzecz właściwą **skorzystać z ewentualnej pomocy FIFA w likwidacji rozłamu,** wobec ciągłego przewlekania rokowań i braku zainteresowania u odpowiedzialnych czynników.

Co do sytuacji finansowej, która, jak wogóle we wszystkich organizacjach sportowych, w ostatnich latach chroma i mimoto nigdy nie była powodem upadku — **uchwalono cały szereg zarządzeń sanacyjnych,** między innemi zmianę kosztownego lokalu i redukcję innych kosztów administracyjnych.

Wbrew więc rozsiewanym kłamliwym wiadomościom **sytuacja PZPN właśnie w obecnym momencie uważana jest za silniejszą, niż kiedykolwiek po dokonanym rozłamie,** co jednak w zupełności nie zmienia dotychczasowego stanowiska PZPNu w sprawie likwidacji rozłamu, idącego po linji największych chociażby ofiar — dla dobra sportu polskiego.

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ METALOWCY! W niedzielę 23 bm. o godz. 10 rano odbędzie się zgromadzenie metalowców fabryk podgórskich.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY odbędzie się we wtorek 25 bm. o godz. 5 wiecz. Sprawy **bardzo ważne.**

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.